

# Atak Kraka, czy na Kraka

## *Streszczenie*

Postać Kraka przez historyków zaliczana jest do legendarnych. Nie zachowała się jego metryka, ani dokument chrztu, czy ślubu. Przekazy historyczne na jego temat w polskich kronikach są dość późne i zarzuca im się, że nie pochodzą z okresu życia tego bohatera. Podobnie brzmiące imiona postaci historycznych, jak *Crocus*, *Croco*, *Croc*, *Kroko*, *Eroco*, *Crosco*, *Corsic*, pochodzące ze źródeł uznawanych za wiarygodne, nie są związane z Krakim wzmiankowanym przez Wincentego Kadłubka i późniejszych polskich kronikarzy.

Historia sprzed chrztu to dla wielu historyków (Lelewel, Banaszkiewicz) „dzieje bajeczne”, a jednak przy bliższym przyjrzeniu się zapisom historycznym i dokonaniu analizy porównawczej można pokusić się o stwierdzenie, że w każdej bajce jest ziarno prawdy. W tym przypadku istnieje bowiem wiele przesłanek, że Krak istniał w rzeczywistości i to niejeden, a być może kilku. Władcy przyjmowali imiona swoich poprzedników na ich cześć, tak jak Lechów i Leszków było w naszej historii kilkunastu, Ludwików w dziejach Francji, czy papieży Janów.

Tym bardziej dziwi ten atak na wiarygodność Kraka, który wielkim bohaterem był i to on, na co wiele wskazuje, atakował innych, poszerzając granice swego księstwa.

Opracowanie jest fragmentem mojej książki *Bohaterowie dawnych Słowian* (2022) z biogramami wielu innych postaci, ale o Kraku napisałem dużo wcześniej przed jej wydaniem. Omawiam tu relacje historyczne o Kraku oraz postaciach o zbliżonych imieniach doszukując się zbieżności między nimi. Wskazuję też na powiązania znaczeniowe i skojarzenia z krukami, czy Krokiem, a także Marbodem i Mitrą.

**Słowa kluczowe:** Krak, bohaterowie Słowian, postacie legendarne, słowiańscy władcy, poczet władców Lechii

**Uwagi:** Wszelkie tłumaczenia w tekście, o ile nie podano inaczej, są dziełem autora niniejszego opracowania. Dopiski autorskie w cytatach podano w nawiasach kwadratowych. Wszystkie grafiki oznaczone, jako dzieło autora niniejszego opracowania, jeśli nie podano inaczej, są udostępniane na licencji CC-BY 4.0. Teksty można kopiować na zasadach prawa cytatu, z podaniem pełnego imienia i nazwiska autora: Tomasz J. Kosiński. Autor nie wyraża zgody na dokonywanie w nich jakichkolwiek zmian, które mogą wypaczyć sens przekazu.

**Tomasz J. Kosiński**

Sławistyka, historia, archeogenetyka, antropologia kulturowa, etnolingwistyka

E-mail: [tomasz@kosinski.pl](mailto:tomasz@kosinski.pl)

ORCID: [0000-0002-2746-1056](https://orcid.org/0000-0002-2746-1056)

# Krak's attack, or on Krak

## *Abstract*

The figure of Krak is considered legendary by historians. His birth certificate, baptism or marriage document has not been preserved. Historical messages about him in Polish chronicles are quite late and they are accused of not coming from the period of this hero's life. Similar-sounding names of historical figures, such as Crocus, Croco, Croc, Kroko, Eroco, Crosco, Corsic, coming from sources considered credible, are not associated with Kraków mentioned by Wincenty Kadłubek and later Polish chroniclers.

For many historians (Lelewel, Banaszkiewicz), the history before the baptism is a "fairy-tale story", and yet after a closer look at the historical records and a comparative analysis, one can be tempted to say that there is a grain of truth in every fairy tale. In this case, there are many premises that Krak existed in reality, and more than one, and perhaps several. The rulers took the names of their predecessors in their honor, just as there were a dozen or so Lechów and Leszek in our history, Louis in the history of France, or Pope John.

The more surprising is this attack on the credibility of Krak, who was a great hero and it was him, as there are many indications, who attacked others, expanding the borders of his principality.

The study is a fragment of my book *Bohaterowie dawnych Słowian [Heroes of the Old Slavs]* (2022) with biographies of many other characters, but I wrote about Krakow much earlier before its publication. I discuss here historical accounts of Krakow and people with similar names, looking for convergence between them. I also point to the semantic connections and associations with the raven or Krok, as well as Marbod and Mitra.

**Keywords:** Krak, the heroes of the Slavs, legendary figures, Slavic rulers, a group of rulers of Lechia

**Notes:** All translations in the text, unless stated otherwise, are the work of the author of this study. Author's notes in quotations are given in square brackets. All graphics marked as the work of the author of this study, unless stated otherwise, are available under the CC-BY 4.0 license. Texts can be made available on the basis of the right of quotation, with the full name of the author: Tomasz J. Kosinski. The author does not agree to make any changes in them that may distort the meaning of the message.

**Tomasz J. Kosiński**

Slavic studies, history, archaeogenetics, cultural anthropology, ethnolinguistics

E-mail: [tomasz@kosinski.pl](mailto:tomasz@kosinski.pl)

ORCID: [0000-0002-2746-1056](https://orcid.org/0000-0002-2746-1056)

# Kraks Angriff oder auf Krak

## *Zusammenfassung*

Die Figur des Krak gilt unter Historikern als legendär. Seine Geburtsurkunde, Tauf- oder Heiratsurkunde ist nicht erhalten. Historische Nachrichten über ihn in polnischen Chroniken sind ziemlich spät und es wird ihnen vorgeworfen, dass sie nicht aus der Lebenszeit dieses Helden stammen. Ähnlich klingende Namen historischer Persönlichkeiten wie Crocus, Croco, Croc, Kroko, Eroco, Crosco, Corsic, die aus Quellen stammen, die als glaubwürdig gelten, werden nicht mit Krakau in Verbindung gebracht, die von Wincenty Kadlubek und späteren polnischen Chronisten erwähnt wurden.

Für viele Historiker (Lelewel, Banaszkiwicz) ist die Geschichte vor der Taufe eine „Märchengeschichte“, und doch ist man bei näherer Betrachtung der historischen Aufzeichnungen und einer vergleichenden Analyse versucht zu sagen, dass da ein Körnchen von ist Wahrheit in jedem Märchen. In diesem Fall gibt es viele Prämissen, dass Krak in Wirklichkeit existiert hat, und mehr als eine und vielleicht mehrere. Die Herrscher nahmen zu ihren Ehren die Namen ihrer Vorgänger an, so wie es etwa ein Dutzend Lechów und Leszek in unserer Geschichte, Ludwig in der Geschichte Frankreichs oder Papst Johannes gab.

Umso überraschender ist dieser Angriff auf die Glaubwürdigkeit von Krak, der ein großer Held war und er war es, wie es viele Hinweise gibt, der andere angriff und die Grenzen seines Fürstentums erweiterte.

Die Studie ist ein Fragment meines Buches *Bohaterowie dawnych Słowian [Heroes of the Old Slavs]* (2022) mit Biografien vieler anderer Charaktere, aber ich habe viel früher vor seiner Veröffentlichung über Krakau geschrieben. Ich diskutiere hier historische Berichte über Krakau und Menschen mit ähnlichen Namen und suche nach Übereinstimmungen zwischen ihnen. Ich weise auch auf die semantischen Verbindungen und Assoziationen mit dem Raben oder Krok sowie Marbod und Mitra hin.

**Schlüsselwörter:** Krak, die Helden der Slawen, Sagengestalten, slawische Herrscher, eine Herrschergruppe von Lechia

**Anmerkungen:** Alle Übersetzungen im Text sind, sofern nicht anders angegeben, das Werk des Autors dieser Studie. Autorenhinweise in Zitaten sind in eckigen Klammern angegeben. Alle Grafiken, die als Werk des Autors dieser Studie gekennzeichnet sind, stehen, sofern nicht anders angegeben, unter der Lizenz CC-BY 4.0. Texte können auf der Grundlage des Zitierrechts kopiert werden, mit vollständigem Namen des Autors: Tomasz J. Kosiński. Der Autor verpflichtet sich nicht, Änderungen daran vorzunehmen, die die Bedeutung der Nachricht verfälschen könnten.

**Tomasz J. Kosiński**

Slawistik, Geschichte, Archäogenetik, Kulturanthropologie, Ethnolinguistik

E-mail: [tomasz@kosinski.pl](mailto:tomasz@kosinski.pl)

ORCID: [0000-0002-2746-1056](https://orcid.org/0000-0002-2746-1056)

# Атака Крака, или на Крака

## Резюме

Фигура Крака считается историками легендарной. Его свидетельство о рождении, крещении или браке не сохранилось. Исторические сообщения о нем в польских хрониках довольно поздние и их обвиняют в том, что они не относятся к периоду жизни этого героя. Подобные по звучанию имена исторических личностей, таких как Крокус, Кроко, Крок, Кроко, Эроко, Кроско, Корсик, происходящие из источников, считающихся заслуживающими доверия, не связаны с Краковом, упомянутым Винцентием Кадлубеком и более поздними польскими летописцами.

Для многих историков (Лелевель, Банашкевич) история до крещения является «сказкой», и все же после более внимательного изучения исторических записей и сравнительного анализа можно поддаться искушению сказать, что зерно правда в каждой сказке. В данном случае предпосылок о том, что Крак существовал в реальности, много, и не одна, а может быть, и несколько. Правители брали имена своих предшественников в их честь, как в нашей истории было с десятком или около того Лехув и Лешек, Людовик в истории Франции или Папа Иоанн.

Тем удивительнее эта атака на авторитет Крака, который был великим героем и именно он, по многим свидетельствам, напал на других, расширяя границы своего княжества.

Исследование представляет собой фрагмент моей книги *Bohaterowie dawnych Słowian [Богатыри старых славян]* (2022 г.) с биографиями многих других персонажей, но о Кракове я писал гораздо раньше, до ее публикации. Я обсуждаю здесь исторические отчеты о Кракове и людях с похожими именами, ища совпадения между ними. Также указываю на смысловые связи и ассоциации с вороном или Кроком, а также Марбод и Митра.

**Ключевые слова:** Крак, славянские герои, легендарные личности, славянские правители, группа правителей Лехии.

**Примечания:** Все переводы в тексте, если не указано иное, являются работой автора данного исследования. Авторские примечания в цитатах даются в квадратных скобках. Вся графика, помеченная как работа автора данного исследования, если не указано иное, доступна по лицензии CC-BY 4.0. Тексты могут быть скопированы на основании права цитирования с указанием полного имени автора: Томаш Я. Косинский. Автор не соглашается вносить в них какие-либо изменения, которые могут исказить смысл сообщения.

**Томаш Ю. Косински**

Славяноведение, история, археогенетика, культурная антропология, этнолингвистика

E-mail: [tomasz@kosinski.pl](mailto:tomasz@kosinski.pl)

ORCID: [0000-0002-2746-1056](https://orcid.org/0000-0002-2746-1056)

## *Imię Kraka*

Krak (Krakus) przez współczesnych historyków uważany jest za fikcyjną postać, znaną jedynie z legend. Lekceważą oni przekazy historyczne i etnograficzne, dopatrując się pod przekreślonymi zapisami jego imienia odrębnych postaci, co więcej, niezwiązanych nawet ze Słowianami.

W najstarszych rzymskich (Aurelius Victor) i frankijskich relacjach historycznych (Grzegorz z Tours, Fredegar) oraz pracach historyków angielskich (T. Nugent) znajdujemy wzmianki o królu (lub królach) alemańskim Hrôku i wandalskim Chrocusie, znanym też jako *Crocus*, *Croco*, *Croc*, *Kroko*, *Eroco*, *Crosco*, *Corsico*, których z kolei można kojarzyć z *Krokiem*, *Krakiem*, *Gracchusem* wspominanych w polskich (Kadłubek, Boguchwał, Cholewa, Miorsz, Długosz i inni) i czeskich kronikach (Kosmas, Dalimil, Pulkava itd.). Pytanie tylko czy to jedna postać, czy kilka różnych, a może ojciec i syn lub późniejszy krewny? Możliwe też, że było to tylko dość popularne imię w tamtych czasach zapisywane różnie przez reprezentantów różnych ludów.

Przypomnijcie sobie scenę z filmu *Jak rozpętałem II wojnę światową*, gdy Franek Dolas, by utrudnić zadanie Niemcom zapisu jego danych podał fałszywe nazwisko Grzegorz Brzęczyszczkiewicz z Chrzęszczykowic. Można sobie wyobrazić jak to mogło być zapisane przez zirytowanego oficera gestapo. A teraz wyobraźmy sobie jak takie imię zapisałby Francuz, Arab, Włoch, czy łacinnik 1000 lat wcześniej, gdy w łacinie nie było jeszcze polskich znaków diakrytycznych. Ano robiłby to ze słuchu, a z braku odpowiednich znaków wyrażających nieużywane w danym, obcym języku głoski, wstawiłby jakieś podobne. Mógłby się też zapytać, co oznacza to imię i zapisać w swoim języku jego tłumaczenie, które z oryginalnym mianem brzmieniowo mogłoby nie mieć nic wspólnego, np. Czaśław / Czesław, czyli Czas Sławy, to po niem. Ruhmzeit, od czego powstał czeski Rumcajs.

Moje nazwisko „Kosiński”, zapisane w klasycznej łacinie mogłoby wyglądać, jako „Cosinis” lub „Cosinus”, po arabsku może Al-Kshsk, a w angielskim byłoby to w najlepszym przypadku „Kosheensky”, dawniej pewnie pisane przez „C” na początku – „Cosheenskee”. Niewykluczone też, że ktoś by je przekreślił np. do formy „Cosheensee” robiąc z tego niezrozumiałego etymologicznie dla Anglosasa tajemniczą nazwę morza (staroniemieckie \**see* – jezioro, morze). Jak myślicie, czy gdyby ktoś znalazł takie zapisy w łacińskiej, frankijskiej czy angielskiej kronice, to skojarzyłby, że chodzi o popularne słowiańskie nazwisko związane z Kosinem, miejscem, z którego wywodzi się ten szlachecki ród, etymologicznie odnoszącym się do koszenia? Wątpliwe, a jednak taka byłaby prawda, z którą obce interpretacje i wyjaśnienia naukowe, odwołujące się do znanych w innych językach podobnych słów, nie miałyby zbyt wiele wspólnego.

To samo dotyczy zapisu słowiańskich nazw miejscowych. Jak myślicie, która forma zapisu nazwy Gdańska jest poprawna z kilku wybranych przeze mnie z historycznych źródeł: *Gyddanyzc*, *Gedanum*, *Dantiscum*, *Codanus*, *Dancek*, *Dantzigke*? A może wszystkie są poprawne, albo obcokrajowcy nie umieli poprawnie zapisać tej nazwy i ją latynizowali lub germanizowali, czyli przyswajali do używanego przez nich alfabetu i języka, czy też podobnych słów w ich języku o innym znaczeniu? Dlatego historycy wciąż dyskutują czy *Schinesghe* z dokumentu *Dagome Iudex* to zniekształcone miano Gniezna czy Szczecina. Jasne jest przecież, że chodzi tu o nazwę polańskiego miasta, ale po wypaczonym zapisie w łacinie trudno im kategorycznie stwierdzić, którego z nich ten zapis faktycznie dotyczy. Niestety w tym przypadku trudno znaleźć jakieś analogie, co jest dobrą drogą weryfikacji danych historycznych, a i z podanych w treści tego dokumentu informacji trudno to jednoznacznie wykoncypować.

Moim zdaniem podobnie było z zapisami w sumie prostego, acz dziwnego dla obcokrajowców imienia *Krak*. Ktoś najpierw zapisał je w łacinie w miarę poprawnie, jako *Croc*, inny dodał tradycyjną łacińską końcówkę *-us* i mu wyszedł *Crocus*. Kolejny kopista, który już nawet nie wiedział o kogo chodzi i nie znał pierwotnego imienia *Krak*, zrobił z zapisu *Crocusa* – *Chrocusa*, a następny, być może nie mogąc dokładnie odczytać tego słowa z rękopisu, przekreślił je na *Corsico* i tak dalej. Dlatego dziś mamy tyle wątpliwości związanych z postacią Kraka, mimo istnienia wielu

wzmianek historycznych o bohaterach występujących pod zbliżonymi fonetycznie, jak i w miarę uzasadnionymi faktograficznie, imionami.

Przyjrzyjmy się zatem danym źródłowym o postaciach, które możemy wiązać z tymże Krakiem / Krokiem.

## ***Krak, jako postać historyczna znana w źródłach***

W *Epitome de Caesaribus* (41, 3) z ok. 400, którego autorem może być rzymski historyk **Aurelius Victor**, jest wzmianka o tym, że król Alamanów Croco (Krok), jako sojusznik Rzymu, miał brać udział w walkach Konstantina I Chlorusa (imperatora rzymskiego z lat 293-306), najprawdopodobniej przeciwko Piktom. Croco (Krok) był też obecny podczas śmierci Konstantina I w Yorku, dawnej rzymskiej prowincji Brytanii oraz wyborze jego syna na nowego cezara, znanego potem jako Konstantin Wielki<sup>1</sup>.

Łaciński tekst o tym z *Epitome de Caesaribus*, 41,3 brzmi: „Quo mortuo cunctis, qui aderant, annitentibus, sed praecipue Croco, Alamannorum rege, auxilii gratia Constantium comitato imperium capit. Możemy to przetłumaczyć: Po jego śmierci [Konstantina I] przejął władzę [Konstantin Wielki] za namową wszystkich, ale szczególnie Kroka, króla Alemanów, który wspierał wcześniej Konstantina I.”

Natomiast według zapisu **Grzegorza z Tours** w *Historii Franków*, Chrocus I lub Crocus, miał żyć jeszcze wcześniej, a mianowicie w czasach panowania dwóch rzymskich cesarzy (ojca i syna) Waleriana (253-260) i Galliena (253-260 jako współrządca, a 260-268 samodzielny imperator). Crocus miał być królem konfederacji Alemanów, której wojska wkroczyły do Galii ok. 260 n.e., gdzie zniszczyły i ograbiły wszystkie świątynie galijskie i rzymskie. Armia Crocusa miała dotrzeć do miasta Augustonemetum (obecne Clermont), a być może nawet do Rawenny. Możliwe również, że to jego oddziały dokonały podboju frankijskiego miasta Mende. Przypisywano mu zresztą zniszczenie wielu rzymskich miast (jak Alba) oraz masakry i egzekucje, m.in. Wiktora i Kasjusza, którzy potem zostali świętymi.

W swoich *Historiach* (Księga 1) Grzegorz z Tours podaje następującą relację o inwazji Alemanów (tłum. autora):

„Po zebraniu armii spustoszyli Galów. Mówi się, że ten Chrocus był bardzo arogancki, popełniwszy pewne zbrodnie za radą przewrotnej matki, zgromadził naród Alemanów, rozprzestrzenił się po całej Galii i przewrócił wszystkie stare budynki od góry do dołu. Po przybyciu do Owernii podpalił, obalił i zniszczył świątynię, którą mieszkańcy w języku galijskim nazywali Vasso. (...) Podczas przybycia Alemanów do Galii święty Privat, biskup stolicy Gévaudan, został znaleziony w jaskini na górze Memmat, gdzie prowadził post i modlitwę, podczas gdy ludzie zostali zamknięci w okopach obozu w Gréze. (...) Dobry pasterz odmówił wydania swoich owiec wilkom i chcieli zmusić go do oddania hołdu demonom, a gdy ten z odrazą odmówił, bili go kijami do upadłego, aż zmarł w męczarniach. Chrocus został pojmany pod miastem Arles w Galii, gdzie był torturowany i w końcu zabity mieczem, w ramach sprawiedliwej kary, za mord świętych Bożych.”<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> J. A. Schlumberger, *Die Epitome de Caesaribus. Untersuchungen zur heidnischen Geschichtsschreibung des 4. Jahrhunderts n. Chr.*, Munich 1974.

<sup>2</sup> Grzegorz z Tours, *Historie. Historia Franków*, Tyniec 2012.

Grzegorz z Tours napisał tę część swojej pracy około 575, długo po opisanych wydarzeniach, ale ponieważ polegał na kilku wiarygodnych źródłach, jak Sulpicius Alexander i Renatus Profuturus Frigeridus, ogólnie nie ma wątpliwości, co do istnienia tego alemańskiego króla<sup>3</sup>.



Krakus (Walery Eljasz-Radzikowski, ze zbioru „Królowie polscy w obrazach i pieśniach”)

---

<sup>3</sup> H. Castritius, *Krokus*, § 3 (Historisches), w: *Reallexikon der Germanische Antiquumskunde*, edycja 2, tom 17, Berlin / New York 2000; J. F. Drinkwater, *The Alamanni and Rome*, 2007.

Istnienie „świątyni Vasso” w Clermont, cytowanej przez Grzegorza z Tours, potwierdzają inne rękopisy, podające jej nazwę jako Vasa. Niektórzy uczeni twierdzą, że starożytni Galowie nazywali tym imieniem boga Marsa; inni przypuszczają, że ta świątynia została poświęcona Merkuremu, zgodnie z fragmentem Pliniusza Starszego (III, 7), który donosi, że w swoim czasie Zénodore zbudował w Owernii dużą świątynię na cześć tego boga.

Niektórzy historycy zakładają, że Krokus mógł wcześniej piastować królewską godność u Alamanów, ale zrezygnował z niej na rzecz dowodzenia rzymskim oddziałem. Aby objąć taką funkcję musiał posiadać znaczne zasoby wojskowe, które zostały wcielone do rzymskiej armii<sup>4</sup>.

Czyżby więc Chrocus nie został zabity w Arles, ale darowano mu życie w zamian za przejście na stronę Rzymian? A może chodzi tu o syna Chrocusa, o tym samym imieniu?

Sprawę jeszcze bardziej komplikuje kronikarz **Fredegar** (2.60), który podawał podobny przekaz do Grzegorza z Tours o Chrocusie, ale nazywał go władcą Wandalów i umieszczał jego historię nie w III, ale w V wieku. Miał on spłądować Nimes w 407, brać udział w męczeńskiej śmierci św. Privata i również zakończyć swą wyprawę do Galii przed Arles, gdzie został schwytyany przez zwierzchnika Galii – Mariusa i zabity<sup>5</sup>. Większość historyków akurat tę relację uważa za ahistoryczną<sup>6</sup>.

Fredegar, podobno oparł swoją wersję wydarzeń na pracy **Hydatiusza** (Idaciusa), biskupa Aquae Flaviae (Chaves lub Chiaves) w Galii (Hiszpania), od około 427 do 470, który był autorem *Kroniki* (kontynuacji Jerome'a) i który był bliżej opisywanych wydarzeń (na przykład omawia plądrowanie Hiszpanii w latach 408–410 przez Wandalów, Suevoi i Alanów). Jednak oś czasu podana przez Hydatiusza jest bliższa 250, czyli zgodna z zapisem Grzegorza z Tours. Czemu Fredegar zmienił datowanie, tego nie wiemy. Może pisał o innej osobie lub połączył dwóch krewnych o tym samym imieniu w jedną postać.

Podobne informacje znajdują się w *Chronicle of Moissac* z XI wieku, chociaż mamy tam „Choroscus / Chrocus / Chrosacus”, „Crosacus / Crochus” i „Crosacus / Crochus”.

Historia Chrocusa (Kroka) została następnie podjęta przez liczne relacje hagiograficzne. Według opisu z 1482 **Guillaume'a Flamanga**, kanonika z Langres, Wandalowie prowadzeni przez Chrocusa mieli ściąć w 411 biskupa Langresa Dizier (Desideriusa)<sup>7</sup>.

**Joachim Lelewel** pisał:

„Za Fredegarem poszedł dosłownie około roku 1008 Aimonjus Crochus de gestis Francorum III 1, a w XIII wieku około roku 1246 Alberik monachus trium fontium opactwa de Troisfontaine w djecezji Chalón w Szampanji, upewnia że roku 413 quaedam pars Vandalorum cum Alanis Gallias infestavit duce Craco qui fuit dux Cracoviae.”<sup>8</sup>

Czyli mamy kolejne dwa źródła średniowieczne (**Annonius / Aimonius Crochus** z *de Gestis Francorum* z 1008 i mnich **Alberyk** z 1246 r), piszące o historycznym Krakusie. Warto zauważyć, że Alberic of Trois-Fontaines (Albericus Trium Fontium) twierdzi, iż Krak panował w Krakowie oraz dowodził oddziałami Wandalów i Alanów, które w 413 miały wkroczyć do Galii. To by przy okazji wyjaśniało, dlaczego jedni uznawali Kroka za króla Wandalów, a inni Alemanów, jeśli

<sup>4</sup> J. F. Drinkwater, *Crocus „King of the Alamanni”*, w: *Britannia*. Vol. 40, 2009; D. Geuenich, *Geschichte der Alemannen*, Stuttgart 2004.

<sup>5</sup> G. Bardy, *Recherches sur un cycle hagiographique. Les martyrs de Chrocus*, w: *Revue d'histoire de l'église de France*, 21-90, 1935.

<sup>6</sup> H. Castritius, *Krokus...*; J. F. Drinkwater, *The Alamanni and Rome*, 2007.

<sup>7</sup> *La vie et passion de monseigneur saint Didier, martyr et évêque de Lengres, jouée en ladite cité l'an 1380(?) et deux. Composée par Guillaume Flamang*. Publiée par Guillaume Flamang. Publiée pour la première fois d'après de manuscrit unique de la Bibliothèque de Chaumont, avec une introd. par J. Carnandet.

<sup>8</sup> J. Lelewel, *Polska wieków średnich: czyli Joachima Lelewela w dziejach narodowych polskich postrzeżenia*, Tom 1, 1855.



przyjmujemy, że tych drugich można łączyć z Alanami, nie tylko fonetycznie, ale i etnicznie. No i oczywiście nie jest to jakiś Frank, jak sugerują współczesne źródła niemieckie, bo Franków w Krakowie wtedy nie było.

Z historiografii wiemy, że w tym czasie to Gondeguslus (\**Gonde*=*Gode*<sup>9</sup> – boży, \**guslus* – guślarz, czyli *Godeguslas* to „Boży Guślarz”), znany też jako *Godegisel* (co jest przekreconą wersją jego prawdziwego imienia – *Godzislaw*), z synami Gunderykiem (Godzierzykiem) i Genserykiem (Gęsierzykiem) mieli akurat podbijać galijskie tereny. Być może Croco ruszył tym oddziałom na pomoc, gdy się dowiedział o śmierci Godeguslusa podczas przeprawy przez Ren, po czym wrócił do swoich. Albo Krok i Godeguslas to jedna i ta sama postać. Nie można też wykluczyć, że Croco / Godeguslas to ojciec Kraka juniora, który został wysłany nad Wisłę z wiadomością i przesłaniem, że oddziały po tragicznej śmierci Godeguslusa w Renie, mimo wszystko ruszają dalej, a nadwiślańscy Wandalowie-Lechici powinni obrać nowego księcia na te trudne, wojownicze czasy, zamiast tymczasowej rady. Mając to na uwadze więc obiera młodszego Kraka na króla.

Według Uphagena i Nugenta, tenże Krok, król Wandalów, zwany również Crocco lub Corsico, ale i Godeguslusem (Godegisel, tj. Godzislawem), ur. około 360, na terenie Panonii, zm. około 406/407, jest Chrocusem (Cracco), wymienionym w zachodnioeuropejskich rocznikach (m.in. Fredegara, Aimonjusa Crochusa, mnicha Alberyka i później Flamanga) przy opisie jego poczynań w latach 407-413. Może zatem Chrocus (Crocco) żył dłużej niż do 406-407, jak to niektórzy przyjmują, albo też miał syna o tym samym imieniu. Patrząc zresztą na nazwisko kronikarza Ajmoniusza Crochusa nie trudno dostrzec tu kolejnej analogii. Może właśnie przez podobieństwo do swojego nazwiska zainteresował się on Chrocusem.

U **Thomasa Nugenta**, autora *The History Of Vandalia* (1766-69), czytamy, że po śmierci wandalskiego króla Rhadagastusa nastąpił podział Wandalów. Część z nich, pod wodzą Godegisilusa (Godeguslusa), udała się na podbój Zachodu, natomiast tymi, którzy pozostali na terenach Wandalii nadbałtyckiej, rządził Corsico, 15 z kolei wandalski król.

Godegisilus (Godeguslus), według Nugenta, rozpoczął ekspansję Wandalów na zachód, ale zginął w bitwie w czasie forsowania przez nich Renu. Jego następcą został syn Gunderyk (Godzierzyk), który doprowadził część emigrantów do Hiszpanii. Z kolei jego drugi syn Genzeryk (Gęsierzyk / Gęsiorzek), prowadził podbój Afryki Północnej, gdzie założył silne państwo Wandalów, rozbite dopiero przez Belizariusza<sup>10</sup>.

Znana jest relacja **Prokopiusza z Cezarei**, który mówi, że w latach 439-477, do Genzeryka (Gęsierzyka) rezydującego w swoim nowym państwie w północnej Afryce, przybyło poselstwo nadbałtyckich Wandalów, z zapytaniem o prawa do pozostawionej tam przez jego ludzi ziemi. Z początku Gęsierzyk się zgadza na jej przejęcie przez miejscowe rody, ale po namowie jednego z doradców wycofuje się z tej decyzji i odmawia. Fakt ten potwierdza, że nawet 50 lat po opuszczeniu ziem istniało państwo Wandalów nad Wisłą, które respektowało stan posiadania nawet tych, co je opuścili. Znali też miejsce przebywania ich krewnych, jak i drogę do Kartaginy, co z kolei świadczy o ich rozeznaniu geograficznym i politycznym w tamtych czasach.

Nugent zauważa też, że **Albert Krantz** (Cranzius), uznaje Corsico za króla burgundzkich Wandalów, znanego pod imieniem *Croscus*, *Crocus*, *Chrocus*, o którym pisali też m.in. **Westphal**, **Kluver**, **Bunau**. Historycy nie są też zgodni, co do daty śmierci Corsico, który miał według jednych zginąć w Galii w 409, a zdaniem innych żył aż do 454. Może też tutaj scalono w jedną postać ojca i syna o tym samym imieniu.

<sup>9</sup> Niewykluczone, że Słowianie uwielbiający głoski nosowe, wymawiali słowo *God* (bóg godzący, darzący), jako *Gqd* i dlatego miejsce kultu zwano *gqdzina* > *gontyna*, którego synonimem jest *kęcina* > *kontyna* (od słowa \**kqt* – odosobnione miejsce).

<sup>10</sup> T. Nugent, *The History of Vandalia: Containing the Ancient and Present State of the Country of Mecklenburg; Its Revolutions Under the Vandals, the Venedi, and the Saxons; with the Succession and Memorable Actions of Its Sovereigns*, Volumes 1-2, 1766-1769.

Relacje o inwazji Crocusa na Galię w III wieku zdają się też potwierdzać badania archeologiczne. W Arles, rzymskim mieście wzmiankowanym przy relacji o Crocusie, ostatnie prace wykopaliskowe wykazały, że zniszczenie obserwowane pomiędzy 250 i 270, zarówno w starej części miasta na lewym brzegu Rodanu w Trinquetaille na prawym brzegu, nie są przypadkowe<sup>11</sup>. Także **Emilienne Demougeot**, na podstawie analiz zbiorów monetarnych, potwierdziła historyczność inwazji Alemanów za panowania Waleriana (253-260)<sup>12</sup>. Uwiarygadnia to przekazy o Crocusie z przełomu III i IV wieku. Nie można jednak lekceważyć świadectw o istnieniu postaci o takim imieniu również w V wieku. Niepokój budzi jedynie wplecenie w opowieść Fredegara elementów z relacji Grzegorza z Tours o śmierci Chrocusa w Arles. Możliwe, że Fredegar złączył w jedną dwie różne osoby o tym samym imieniu, żyjące w innych wiekach.

W oficjalnej historiografii przyjmuje się, że z części prowincji Górna Germania i Recja ok. 300 n.e. powstało niezależne od Rzymu księstwo Alemanii.

Alemanowie (także Alamani, Suebi, Swabi, czyli Sławi, później przerobione na Schwabi) byli konfederacją plemion swebskich (sławskich – słowiańskich) nad Górnym Renem. Zamieszkiwali Recję i Vindelicję (pierwotna nazwa *Vindelicum* oznacza *Wendo – Lechia*, bo *Vinde* – Wendowie, a *Licus* to dawna, łacińska nazwa rzeki *Lech*) z dwoma głównymi miastami *Augusta Vindelicorum* (niem. *Augsburg*, a dawniej *Wendo-Lechów*) i *Vindonissa* (Nizina Wendów).

Wspomniani po raz pierwszy przez Cassiusa Dio w kontekście kampanii Caracalli w 213, Alemanni zdobyli Decumates Agri w 260, a następnie rozszerzyli swe panowanie na dzisiejszą Alzację i północną Szwajcarię, m.in. z obszarami nad Jeziorem Bodeńskim (Wodańskim). I to oni prawdopodobnie nazwali tę krainę po słowiańsku *Świtez*, czyli ‘Jezioro’, które przeszło w *Switz* – Switzerland<sup>13</sup>.

Po Chroco (306) władzę nad Alamanami, czyli nad tym nowo utworzonym księstwem, sprawował Mederyk (Miedzierz, czyli „Miedziany” lub „Miodowy Rycerz”, tj. potocznie – rudzielec), ojciec Agenaryka (Ognierz, od *\*agen* – ogień, sansk. *agni*) i brat, panującego w latach 350-357, Chnodomara (Cnodomara, łac. *Chnodomarius*, tj. *Knotomira*, od pot. *\*knot* – malec, *\*mir* – sława, ród, czyli to „Sławny Smyk”). *Knot* oznaczał też palny, pleciony sznurek w świecy, czyli również termin kojarzony z ogniem, od czego powstało także znaczenie tego słowa jako *\*węzeł* (malec jest związany więzami krwi z ojcem), co widać także w anglosaksońskim *\*knot* – splot.

Według Germanii Tacyta, wojownicy suewscy (sławscy) przyczysywali włosy do tyłu lub na boki i zawiązywali je w supeł. Tacyt donosi również, że moda ta rozprzestrzeniła się na sąsiednie plemiona germańskie wśród młodszych wojowników, podczas gdy wśród Suebian (Sławian) wyszukany węzeł był symbolem statusu, głównie starszych, zamożnych mężczyzn, co miało „odróżnić człowieka wolnego od sługi”. Potwierdzeniem tej relacji Tacyta są odkrycia archeologiczne, m.in. czaszka człowieka ze złotymi włosami spiętymi w supeł (*knot*) znaleziona w Osterby w Schleswigu w Niemczech, w 1948, datowana C14 między 75 a 130 n.e. Może więc ten *\*knot* (*\*chnod* z imienia *Chnodomara* – *Knotomara*) odnosi się też do tegoż charakterystycznego dla Suewów (Sławów) warkoczyka.

Ma to o tyle znaczenie, gdyż trwa spór o etniczność Suewów i Alemanów, którzy byli z nimi utożsamiani. Akademy z uporem przekonują, że to lud germański, czyli protoniemiecki, według współczesnego rozumienia tego terminu. Jak wiemy, sojusz Alemanów obejmował głównie plemiona suewskie, a *Suevi* jednak, według ojca niemieckiej lingwistyki Jakuba Grimma, to słowiańscy *Słewi* (*Słewowie*). Dlatego słowiańskie etymologie imion Alemanów czy Suewów nie powinny nikogo dziwić. Ani tym bardziej fakt, że Krak znad Wisły mógł przewodniczyć Suewom (Sławom), Alamanom czy Wandalom.

<sup>11</sup> *Arles, histoire, territoires et cultures*, Imprimerie nationale, pod red. J. M. Rouquette, Paris 2008.

<sup>12</sup> É. Demougeot, *Les martyrs imputés à Chrocos et les invasions alamanniques en Gaule méridionales*, w: *Annales du Midi*, 74, 1962.

<sup>13</sup> T. Kosiński, *Rodowód Słowian*, Warszawa 2017.



Czaszka człowieka z Osterby z charakterystycznym dla Słowów spletem włosów

Wygląda na to, że to z tej części Suewów (Sławów), którzy utworzyli na początku IV wieku niezależne od Rzymu, a może z czasem i nadwiślańskiej Wandalii – Lechii, księstwo Alamanii, przy udziale etnicznym Franków, powstał protoniemiecki etnos. Uniezależnienie się od Lechitów nie wyszło bowiem Alemanom na dobre, gdyż już na przełomie IV i V wieku zostali krwawo podbici przez wspomnianych Franków, za panowania Chlodwiga (co wygląda na pierwszy rzut oka na „Chłodnego / Głodnego Wygę”, ale po prawdzie to raczej *Włodowic*, bo *\*chlod* zdaje się być przekreślonym *\*wlad*, czyli potomek *Włodara*), z którego imienia zrobiono sztucznie najpierw *Clovisa*, a potem *Luisa* i niemieckiego *Ludwiga*<sup>14</sup>. Rdzeń *\*chlod* może oznaczać też *\*klud* – „dla/z ludu” lub *\*klad* – dla/od Łado. W każdym razie, po wprowadzeniu polityki frankizacji i rugowania sławskiej kultury oraz serii buntów Alemanów przeciw takim działaniom oraz zniechęconej zwierzchności Franków, dzieła zniszczenia dokonał syn Karola Młota – Karloman, w 746, tłumiąc ostatnie alemańskie powstanie, które znane jest w historii, jako „krwawa łaźnia w Cannstatt” (koło Altenburga). Wówczas to zginął też książę Alemanów Teutbald („Władca Ludu”, czyli *Ludowład*, bo *\*teut=leut* – lud, a *\*bald* – wald, wład). Karloman dokonał wtedy egzekucji szlachty alamańskiej i zainstalował książęta frankijskie. Był to koniec historii Alamanii jako księstwa zależnego od Franków i została ona oficjalnie wcielona do ich państwa, którego granica przesunęła się na południe

<sup>14</sup> Imię *Ludwig* jest niemiecką wersją słowiańskiego *Ludowica* (*Ludowik* – *Ludwik*), a w czeskich podaniach to *Ludek*. Rdzeń *\*lud* jest bezwzględnie słowiański. Jego odpowiednikiem było np. niem. *Teutbald*, jakie nosił wspomniany wyżej wódz Alemanów z VIII w., ale i *Theudebald* – władca Austrazji z VI w. W słowiańskiej wersji to np. *Ljudewit*, jakie nosił chorawacki książę z IX w.

w okolicie środkowej Wirtembergii. W późniejszych i słabszych latach imperium Karolingów (w źródłach znanego jako *Francia*, od Franków), hrabiowie alemańscy, zwani tak już tylko z nazwy, bo w rzeczywistości była to szlachta frankońska, stali się prawie niezależni, a między nimi a Biskupstwem Konstancji toczyła się walka o dominację.

Gdy się przyjrzymy pozostałym imionom alemańskich władców, poza wyżej tu przytoczonymi, to zauważymy prawidłowość, że one też mają słowiański rodowód, np.: **Suomar** (*Słomir*, czyli ze Słowiańskiego lub Słonecznego Rodu); **Gundomar** (Gundomadus) – *Godzimir*, bo *\*gund* to przekręcone *\*god*; **Ur** – Góra, Wielki; **Ursicin** – *Ursyn*, tj. „Syn Góry”, czyli kogoś wysokiego, wielkiego, jak znane imię *Ursyn* (które nosił np. Jan Ursyn Niemcewicz); **Vadomar** – *Wedomir*; **Rando** (od *\*ran*, czyli ‘rano, ranek’ i *\*do* – ku, czyli to *Doran*, w znaczeniu ‘Poranek, Świt, Nadzieja, Odrodzenie’).

Późniejsi królowie byli mianowani przez Franków, a potem Karolingów, z których się wywodzili lub ich imiona uległy frankijskim wpływom przybierając dziwne znaczeniowo konstrukcje, dlatego je tu pomijam. Co istotne, takie przekręcenia słów były jednym z ważniejszych procesów kształtowania się języka praniemieckiego w wariantcie górnioniemieckim, zwanym alemańskim, choć z pierwotnym prasłowiańskim (sarmackim) językiem Alemanów nie miał on już zbyt wiele wspólnego. Wiele wskazuje na to, by przyjąć, że Frankowie, podobnie jak Sasi, Fryzowie i kilka innych plemion, byli gockim odłamem Scytów, dlatego posługiwali się podobnym językiem do sarmackiego – prasłowiańskiego, jednak na drodze podziałów plemiennych zaczęli przekręcać słowa i nadawać im nowe znaczenia, co zapoczątkowało powstanie nowego języka i etnosu – praniemieckiego.

Ironią losu i lingwistyczną parodią jest fakt, że w X wieku na terytoriach zasiedlanych przez Alemanów powstało księstwo Szwabii, która jest zniemczoną formą *Sławii* (*Slew>Suev>Sueb>Sweb>Schweb*), a *Szwabami* dzisiaj nazywamy potocznie Niemców. Co więcej to od nazwy Alemanów pochodzi francuska i hiszpańska nazwa Niemiec – odpowiednio *Allemagne* i *Alemania*, a od bardziej protoniemieckich Franków, nazwa galijskiej Francji.

Na stronach genealogicznych można znaleźć informacje, że Crocus (260-306), jako król Alemanów był synem króla Franków o jakże słowiańskim imieniu *Marcomir*, mającego pochodzić z belgijskiej Toxandrii (220-281), którego późniejszy imiennik Marcomir VI uważał się za potomka króla Priama Podarka (*Podarces*) z Troi. Wiemy, że data 306 to rok śmierci Konstantyna I Chlorusa, któremu Crocus, według *Epitome de Caesaribus*, miał towarzyszyć, więc mamy tu nierzetelne informacje, gdyż data jego śmierci nie jest znana. Co więcej, nie wiadomo, na jakiej podstawie przypisywane jest ojcostwo Marcomira i wiązanie go z Frankami, a cała ta filogermańska „historiografia” wygląda na „grubymi niemi szytą”.

Postać Chrocusa (Kroka, Kraka, Grakchusa) pojawia się też w innych późniejszych pracach historycznych, także jako legendarnego bohatera i władcy Czechów i Polaków.

## ***Krak u Kadłubka***

Nasz znakomity kronikarz **Wincenty Kadłubek** pisał o Gracchusie (Kraku), panującym z Krakowa nad ludem Wandalów, nazwanych tak od jego córki Wandy, od której imienia przemianowano też rzekę Wisłę na Wandalusa (u innych polskich dziejopisów to od imienia protoplasty Słowian – Wandalusa, królowna Wanda przyjęła swe imię). Według Kadłubka, Krak miał być jednym ze słowiańskich książąt walczących z Galami w Panonii, którą uważano w średniowieczu za kolebkę Słowian.

Dalej Mistrz Wincenty pisze, że Krak powrócił z Karyntii (Karuntum), która według niektórych miała wchodzić w skład starożytnej Polski. Co ważne, nie przyszedł on stamtąd jako obcy, ale wrócił

w rodzinne strony nad Wisłą najprawdopodobniej z wyprawy wojennej, możliwe, że zorganizowanej w celu wsparcia jej obrońców, najpewniej swoich słowiańskich krewnych<sup>15</sup>.

Po swym powrocie do macierzy postanowił zebrać wszystkich na wiecu. Miał tam wypowiedzieć słowa: *tym samym świat bez słońca – co państwo bez króla*, czym zdobył sobie zaufanie zebranych, którzy wybrali go na swego księcia. Po czym miał wprowadzić w kraju liczne reformy i prawa.



Krak (łac. Cracus), rycina z serii „Ducum Regumque Polonorum a Lecho ad Augustum effigies”, Rzym 1702; zbiory Biblioteki Narodowej

<sup>15</sup> J. Dąbrowski, *Chorwacja i Dalmacja w opinii polskiego średniowiecza*, Sbornik naučnih radova Ferdi Šišicu, Zagreb 1926; K. Ślaski, *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*, Poznań 1968.

Wincenty Kadłubek używał zlatynizowanej formy imienia Kraka, nazywając go „Gracchusem”. Być może chciał tym samym przyrównać Kraka do innego słynnego prawodawcy i rzymskiego trybuna ludowego Tyberiusza Gracchusa. Skojarzenia Kraka z rzymskim Grakchem znajdujemy też u Jana Długosza, Macieja z Miechowa, Josta Ludwika Decjusza i Stanisława Sarnickiego. Znany ze swego nadmiernego krytycyzmu **H. Łowmiański** postawił krytyczną tezę o stworzeniu postaci Kraka z nazwy Krakowa i sztucznym istnieniu Kraka na kanwie antycznej, co niestety dominuje we współczesnej historiografii<sup>16</sup>. W chronologii Kadłubka wiadomości o Krakcu pojawiają się po walkach Prapolaków z Rzymianami właśnie. Idąc tokiem rozumowania Łowmiańskiego, **G. Labuda** zakłada, że Krak został namiestnikiem najprawdopodobniej w jakimś rzymskim mieście. Co więcej, stawia też tezę, że legenda o Krakcu jest tylko importem z miasta Karantas w Karyntii. Nie wyjaśnia jednak przekonująco, kto, kiedy i po co miałyby takie podanie przenieść na grunt polski, sugerując, że to robota Kadłubka<sup>17</sup>.

Nasz błogosławiony Mistrz Wincenty, tak zaciekle odzierany z czci i honoru przez współczesnych historyków, podawał również, że Krak miał dwóch synów (Kraka II i drugiego, nieznanego imienia) oraz córkę Wandę. W piśmiennictwie XVI–XVIII w. Wandę przyrównywano do Amazonki (Jan Kochanowski), Semiramidy – legendarnej władczyni Babilonii (Stanisław Sarnicki, Klemens Janicki), Tomyris – królowej Massagetów, pokonującej wojska perskie w VI w. p.n.e. (Klemens Janicki), Ateny – mitologicznej Pallady (Jan Skorski). Stworzono też mit, że popełniła ona samobójstwo skacząc do Wisły, bo „nie chciała Niemca” (Kronika Boguchwała tzw. wielkopolska), choć Kadłubek akurat pisał, że po pokonaniu przez jej wojska „tyrana lemańskiego”, żyła długo i szczęśliwie, acz samotnie, i bezdzietnie, gdyż postanowiła żyć w dziewictwie.

Według przytoczonej przez Kadłubka legendy, jego synowie mieli zabić groźnego smoka (właściwie „całożercę” – łac. *holofagus*). Z tej opowieści wiemy, że miał on terroryzować poddanych Kraka żądając cotygodniowych ofiar z bydła, a gdy tego nie dopełniono miał zjadać zamiast obiecanej ofiary – ludzi. Krak postanowił zabić potwora, do czego namówił swoich synów, którzy użyli podstępu, podając „całożercy” wypchane siarką skóry bydłce, co doprowadziło do otrucia smoka<sup>18</sup>.

Niestety Krak II zabił swego brata z zawiści, by przypisać sobie wyłącznie zasługę w pokonaniu potwora, ojcu skłamał zaś, że ten zginął podczas ich zmagania ze smokiem. Po śmierci Kraka jego syn imiennik na krótko przejął rządy, gdyż prawda wyszła na jaw, a Kraka II wygnano z kraju.

To podanie wskazuje nam na dwa ważne wątki. Pierwszy – smok musiał przyjść do Krakowa, bo trudno uwierzyć, by mądry Krak panował w miejscu żerowania potwora. Zatem smok może być faktycznie metaforą jakiegoś wroga, np. Awarów, jak niektórzy sugerują, których, po krótkim okresie płacenia trybutu, pokonał<sup>19</sup>. Drugi – wygnany Krak II opuścił kraj, ale nie wiemy, co się z nim stało. Możliwe, że dotarł do Czechów, którzy obrali go na króla nazywając *Krokiem* – przybyszem, od słowa *krok* (kroczyć), które im się skojarzyło z jego imieniem (czes. *krak* – krok). Może też udał się na południe do braci Chorwatów, którzy powierzyli mu władzę lub jakieś księstwo i od tej pory zaczęto ich nazywać nie *Chrobatami*, ale *Kroatami* (*Kroaci*). Koronę po Krakcu przejęła natomiast córka Kraka seniora – Wanda, o czym zdecydował wiec, czyli, jak pisze Kadłubek „senat możnych i całego ludu”.

Motyw walki ze smokiem znany jest z różnych kultur, w Słowiańszczyźnie obecny jest też w micie o walce Peruna ze Żmijem, a w chrześcijaństwie pojawia się w opisie o świętym Jerzym<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. V, Warszawa 1973.

<sup>17</sup> G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. II, Poznań 1988.

<sup>18</sup> M. Plezia, *Legenda o smoku wawelskim*, w: *Rocznik Krakowski*, 42, 1971.

<sup>19</sup> J. Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 2007.

<sup>20</sup> S. Zakrzewski, *Historia polityczna Polski do schyłku XII wieku*, Kraków 1920; B. Kürbis, *Holophagus. O smoku wawelskim i innych smokach*, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i polskich*, Poznań 1976; M. Plezia, *Legenda o smoku wawelskim...*

Absurdalne wydają się sugestie niektórych uczonych, że to mit o Krakusie jest echem chrześcijańskiej wersji o żywotach świętych, pogromcach smoków (Jerzy, Michał).

Zwolennikami ludowej genezy legendy o smoku byli m.in. **Aleksander Brückner**, **Karol Potkański** i **Brygida Kürbis**. Ta ostatnia autorka uważa, że archaiczność tego podania uwiarygadnia fakt, iż brak jest w nim nalotu chrześcijańskiego, bo potwór został pokonany w walce nie siłą nadprzyrodzoną, ale sprytem i podstępem. Nie bez znaczenia jest też niewątpliwy związek z faktycznie istniejącą jaskinią u stóp Wawelu, w której zapewne odkrywano kości (być może ludzkie)<sup>21</sup>, a kto wie czy i niewystępującego w późnym permie, około 251 mln lat temu, na terenie dzisiejszej Europy, a także w Polsce, archozaura, którego kości znaleziono w śląskich Lisowicach, nazwanego przewrotnie Smokiem Wawelskim.

W *Kronice* Kadłubka znalazła się wzmianka o *krokodylich łzach*, podobna do informacji we francuskim bestiariuszu z 1210, zgodnie z którą krokodyl płakał po zjedzeniu człowieka<sup>22</sup>. O związku Kroka z krokodylem będzie jeszcze dalej mowa.

Znani są też junacy (herosi) z polskiej legendy, Waligóra i Wyrwidąb, co zabili smoka i mieli po jednym siedmiomilowym bucie. Choć spotyka się też w podaniach ludowych, że zabójcą smoka był sam Krakus, niejaki Baka (według Szyca), Skuba, czy Szewczyk Dratewka. Ukraińską wersją imienia Waligóra jest Wernyhora. Postać ta jest znana, jako ukraiński wędrowny starzec, legendarny wieszcz ukraiński, lirnik kozacki z XVIII wieku. W jednym z polskich mitów narodowych występuje, jako prorok przepowiadający losy Rzeczypospolitej. Joachim Lelewel spisał około roku 1830 jego prorocтва, a Jan Matejko i Jacek Malczewski uwiecznili go na swych obrazach.

Trochę inna relacja o walce ze smokiem jest podana w legendzie szlacheckiego herbu Abdank, który niejaki Skuba miał otrzymać za zabicie potwora. Joachim Bielski, we własnym opracowaniu dzieła swego ojca, z 1597, pomysł zabicia smoka przypisał jednemu z miejscowych szewców o imieniu Skub. Według *Gniazda Cnoty* z 1578 i *Herbów rycerstwa polskiego* z 1584 **Bartosza Paprockiego**, niejaki Skub był krakowskim szewcem, który pokonał w pojedynku niemieckiego rycerza, a nie smoka, co może nam wskazywać faktyczne źródło powstania tej legendy oraz rozumieć kto się kryje pod metaforyczną postacią potwora. Od imienia *Skuba / Skuby* powstało potem określenie „skubaniec”, w rozumieniu „spryciarz”.

Słowo ‘smok’ oznacza – jak sama nazwa wskazuje – jakiegoś drapieżnika ‘z mok(radeł)’<sup>23</sup>. Zatem *smok* to ‘dragon wodny lub nadrzeczny’, co by się zgadzało z jego bytowaniem nad rzeką Wisłą i jej rozlewiskami. Łacińska nazwa *Grek* (gr. *Hellen*) pochodzić może zatem od *Smoka – Draka* (gr. *drac*, ang. *dragon*). Zauważmy, że wyraz *dragon* (od \*dra>dar i \*agon – ogień, tj. ‘darzący / dający ogień’), czyli *drag=krak*. Określenie *Grak / Krak* może po prostu oznaczać tego, który pokonał smoka (*draga=kraka=kroka*), inaczej *krokodyla*, jak rzymski Germanicus (pogromca Germanów), czy Chrobry (zdobywca Chrobacji).

Niewykluczone też, że ze słowem \**drag / drak / krak* związany jest też etnonim *Traków (Draków)* zamieszkujących jedną z dawnych greckich prowincji *Trację*, lokowaną na pograniczu z obecną Bułgarią. Lelewel pisał o rodzie arjo-thrako-dako-sławiańskim, uznając Traków i Daków za Prasłowian. Podaje też liczne przykłady zapożyczeń trackich wierzeń przez Greków, np. kultu Bachusa, którego imię to prasłowiański *Bah – Boh* z grecką końcówką imienną *-us*. Zauważa przy tym, że „Orfeusz nauczał Pelasgów i Hellenów o bycie bezimiennej istności; na jej cześć zostawił im śpiewy. Orfeusz był Thrak, udzielał nauki thrackiej”<sup>24</sup>.

Możliwe też, że „smocza” tradycja jest właśnie pozostałością po Trakach – Drakach, podobnie jak wszelkie słowiańskie imiona z rdzeniem \**drag*, jak *Dragowit*, *Całodrag*, *Mścidrag*, *Cedrag*, czy

<sup>21</sup> B. Kürbis, *Wstęp*, w: Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*. Wyd. 4. Wrocław, Warszawa, Kraków 2008.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> T. Kosiński, *Rodowód Słowian...*

<sup>24</sup> J. Lelewel, *Cześć Bałwochwalcza Słowian i Polski*, Poznań 1857.

*Dragomira*, z uporem tłumaczone przez naszych „uczonych” na nazwy z członem \*drog (kto wie czy nie właśnie w celu zatarcia „smoczycych” śladów).

Legenda o Smoku Wawelskim<sup>25</sup> jest powszechnie znana, jednak bardzo różnie interpretowana. Istnieje pogląd, że smokiem – żmijem jest armia, wojsko, czyli jakiś wróg, stąd Żmijowe Wały i twierdze obronne zwane Żmijogrodami. Przykładowo Krzywoustego i jego armię Gall Anonim nazywa smokiem ognistym „...pozwólmy cesarzowi powoli wędrować przez polskie lasy, aż sprowadzimy z Pomorza ognistego smoka”<sup>26</sup>.

Niektórzy polscy badacze uważają, że źródeł legendy o Krakusie i Smoku Wawelskim należy szukać w Babilonii, a dokładniej w starotestamentowym micie o Danielu i smoku babilońskim (Księgi Daniela 14,23-27).<sup>27</sup> Pisze o tych skojarzeniach anonimowy kronikarz, zwany Mierzwą. To kolejny trop skojarzeń, zwłaszcza, że według niektórych badaczy Wawel to nowy Babel<sup>28</sup>, według starorunicznej słowiańskiej pisowni i obecnej cyrylicy, gdzie ‘B’ czytane jest, jako ‘W’. Zamiana ‘B’ w ‘W’ jest powszechna w różnych językach m.in. w greckim i językach wschodnio irańskich (scytyjskim, sarmackim itp.), a także prasłowiańskim<sup>29</sup>. Dlatego Rosjanie do dziś Babilonia czytają, jako Wawilonia. Zatem gród na Wawelu, czyli Kraków (Smoków, jeśli *krak* to *drak*), miał być drugą Babilonią.

Nazwa Babilon (w skrócie Babel) ma pochodzić od akadyjskiego „bab ili” – brama boga. Choć przez kilka stuleci uważano, że ma ona starotestamentową etymologię od hebrajskiego *balal* – pomieszał (od pomieszania tam języków przez Boga)<sup>30</sup>. Niewykluczone też, że to skład imion babilońskich bogów *Baal+El*. Nazwa Babilon czytana z kolei po słowiańsku daje nam „babie łono”, czyli kolebkę. Termin \**baba* dawniej nie oznaczał zresztą tylko kobietę, ale również przodka, także męskiego, jak u ludów azjatyckich, np. Alibaba. Babami zwano też nagrobne rzeźby kamienne (męskie i żeńskie) ludów irańskich, które zostały zapożyczone przez Słowian lub są wspólnym dziedzictwem ludów słowiano-scyto-sarmackich.

Co ciekawe, jeszcze w okresie międzywojennym na Wawelu modlili się ponoć hinduscy pielgrzymi, którzy wierzą, że jest to miejsce narodzin jednego z ich największych bogów, czyli Indry, od którego pochodzi nazwa ich kraju Indii. Swoją drogą, przy tej okazji, trzeba wiedzieć, że Indra to po prostu Jędrzej (Andrzej), czyli jędrny, męski, dzielny. Taką dzielną hinduską kobietą była m.in. Indira Gandhi.

W *Kodeksie Sędziwoja z Czechła*, który zawiera jeden z 9 rękopisów *Kroniki wielkopolskiej* na określenie wzgórza i zamku w Krakowie zapisano Babel, po czym odręcznie przekreślono to słowo i dopisano Wawel, co może potwierdzać, że już w tamtych czasach uważano obie nazwy za równoważne<sup>31</sup>. Wywodzenie nazwy Wawel od słowa ‘wawel’ (bąbel) jak podaje *Kronika wielkopolska*<sup>32</sup> jest jednak błędne, gdyż język polski nie zna innych przejść ‘ą’ w ‘a’. Przeciwnie zachowuje bezwyjątkowo samogłoski nosowe. Argumentacja latynizacji tego słowa też nie ma uzasadnienia, gdyż np. Wąchock zachował w łacińskiej pisowni swoją pierwotną nazwę z ‘ą’. Wielkopolski autor *Kroniki* po swoim kojarzył tę nazwę, zresztą przez ‘ą’ jest ona zapisana tylko w 4 z 9 ogólnie znanych rękopisów. W innych dokumentach małopolskich, nie ma z tą nazwą

<sup>25</sup> Nazwa *Wawel* nie pojawia się u Kadłubka, ale dopiero u Boguchwała w tzw. *Kronice wielkopolskiej*, choć nie ma tam mowy z kolei o smoku.

<sup>26</sup> *Kronika polska: Anonim tzw. Gall*, oprac. M. Plezia, tłum. R. Grodecki, Wrocław 1965.

<sup>27</sup> J. Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia...*

<sup>28</sup> P. Makuch, *Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków*, Kraków 2013; H. Wątróbska, *Słownik staro-cerkiewno-rusko-polski*, Kraków 2010.

<sup>29</sup> *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. 1, Warszawa 1986.

<sup>30</sup> *Encyklopedia biblijna*, red. P. J. Achtemeier, tłum. G. Berny, Warszawa 1999.

<sup>31</sup> *Kodeks Sędziwoja z Czechła*, rękopis Biblioteki Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie; P. Makuch, *Od Ariów do Sarmatów...*

<sup>32</sup> *Kronika Wielkopolska*, oprac. B. Kürbis, tłum. K. Abgarowicz, Warszawa 1965.



problemu, bo Krakusi dobrze znali formę i pochodzenie nazwy swojego Wawelu i nie wymyślali mu nowych znaczeń<sup>33</sup>.

Jak czytamy u Kadłubka, na cześć Kraka seniora po jego śmierci postanowiono wznieść miasto na skale, pod którą mieszkał „całożerca”, nazywając je od imienia zmarłego wcześniej Grakcha – Gracchovia (*a nomine Gracci dicta Craccouia*)<sup>34</sup>. U Mistrza Wincentego siedlisko smoka nie zostało bliżej określone, a nazwa *Wawel* nie pada, jest mowa jedynie o tym, że miasto założono „na skale smoka” (*in scopulo olophagi*).

Z opowieści Kadłubka o walkach Leszka III Sprytnego w obronie zamku pod Łysą Górą przed wojskami Aleksandra Macedońskiego wynika, że miasto Kraków przez niego zostało zdobyte i zrównane z ziemią, a ziemia posypana solą, by nie rodziła. Musiało ono zatem istnieć jeszcze przed Krakiem. Krak mógł więc założyć nowy gród w innym, acz nieodległym miejscu niż antyczna lokacja, najpewniej zdecydował się wznieść swoją stolicę po drugiej stronie Wisły, właśnie na Wzgórzu Wawelskim, gdzie istniało ono przez kolejne wieki, aż do dziś.

Mistrz Wincenty przy opisie budowy Krakowa, podaje także inną zasłyszana wersję pochodzenia nazwy tego miasta, którą, jak notuje, niektórzy wywodzą od krakania kruków, zgromadzonych na żer na ciele „całożercy”. Moim zdaniem jest to ewidentny przykład, że Kadłubek był uczciwym dziejopisem, przytaczał różne wersje wydarzeń, a nie kreował jedynej słusznej, co mu się zarzuca. Przecież z punktu widzenia tworzenia nowej polskiej mitologii, powinien pominąć ludową opowieść o krukach skupiając się na samym Kraku, założycielu Krakowa. Po co miałyby w rzekomo propagandowym dziele typu *gesta* wprowadzać tego typu wątpliwości pochodzenia nazwy dawnej stolicy Polski?

Po śmierci Kraka wdzięczni poddani usypali, mu kopiec (Kadłubek pisze tylko o budowie miasta na cześć swego króla), nazwany jego imieniem, gdzie według legend miał zostać pochowany<sup>35</sup>. Podczas budowy kopca ludzie nosili ziemię w rękawach, a tradycja ta zachowała się w krakowskim święcie Rękawki. Drugi krakowski kopiec jest poświęcony córce Kraka, Wandzie, a został usypany w miejscu wyłowienia jej ciała z Wisły (o czym też Kadłubek nie wspomina). Dopiero Jan Długosz jasno pisał o związkach krakowskich kopców z Krakiem i Wandą.

Legenda o Wandzie dopełnia historię Kraka. Wanda, wraz ze swym ludem Wendami, miała pokonać Alemanów, którzy przeszli pod jej władanie. Możliwe, że tak powstała grupa plemion znana pod nazwą Wandalów (*Wend+Al*, czyli Wendowie + Alemeni). Kadłubek pisał, że *srożył się pewien tyran lemański w zamiarze zniszczenia tego (naszego) ludu*. Określenie „lemański” odnosi się w jego czasach do Alemanów, czyli synonimu Niemców, choć pierwotnie było to plemię sarmackie, podbite niestety pod koniec V wieku przez Franków i zdekturyzowane (narzucenie władców frankijskich i frankizacja życia społeczno-politycznego), o czym już wcześniej pisałem.

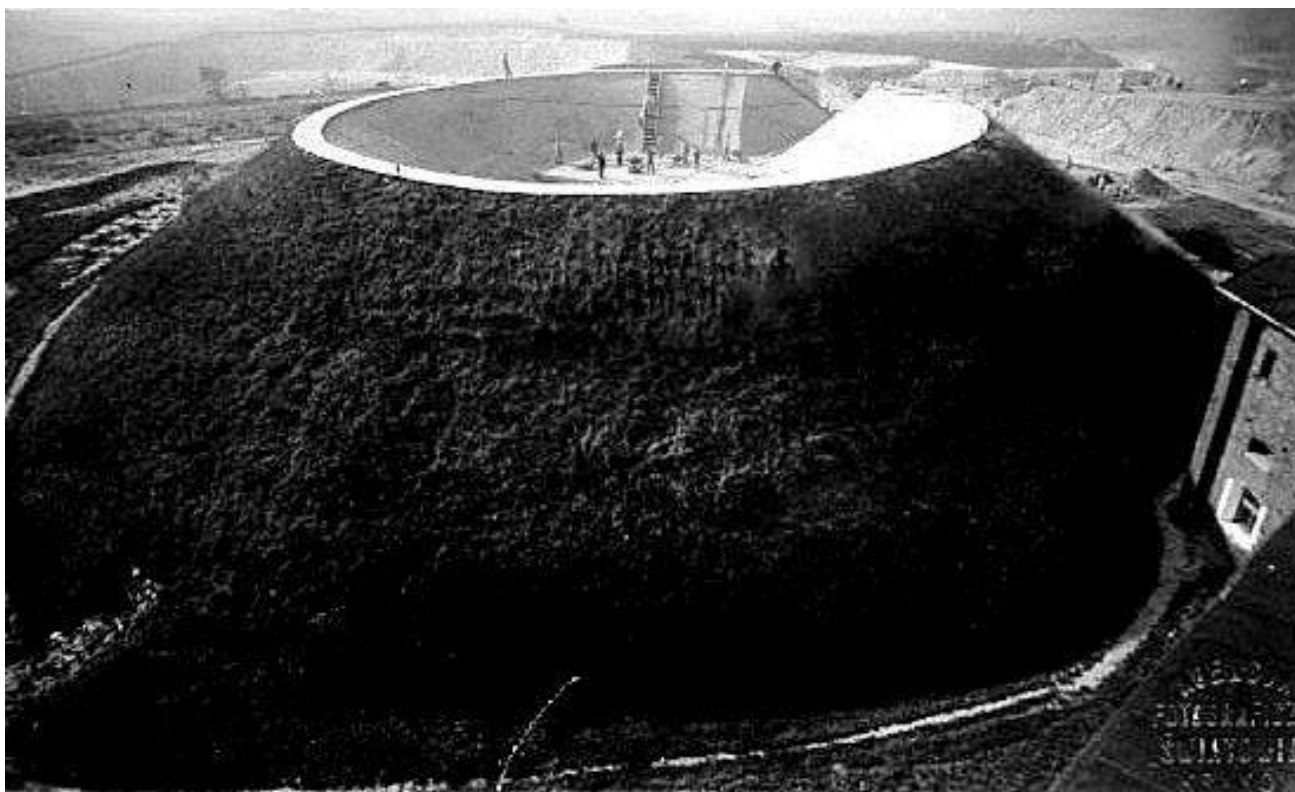
W kronikach mamy kilka wersji legendy o Wandzie. Miała ona popełnić samobójstwo rzucając się do Wisły, by ofiarować swoje dziewictwo bogom jako ofiarę za ocalenie jej ludu. Inni, jak Kadłubek, twierdzą, że żyła długo, ale samotnie i zmarła bezpotomnie, dlatego po jej odejściu rządziło 12 wojewodów. Imię Wandy jest związane z wodą (psł. wda, oda) i wiedzą (psł. węda, veda). Niektórzy upatrują w niej związki z czeską Libuszą, tak jak polskiego Kraka łączą z czeskim Krokiem.

Za Kadłubkiem legendę o Kraku powtórzyli niemal wszyscy późniejsi kronikarze polscy, a nawet wspomina o niej Sebastian Münster w dziele *Cosmographiae universalis* (wyd. łacińskie w 1550; pierwsze wydanie niemieckie w 1544).

<sup>33</sup> Mistrza Wincentego *Kronika Polska*, oprac. B. Kürbis, tłum.: K. Abgarowicz, B. Kürbis, Warszawa 1974; P. Makuch, *Od Ariów do Sarmatów...*

<sup>34</sup> M. Plezia, *Legenda o smoku wawelskim...*

<sup>35</sup> T. Reyman, *Krakusa kopiec*, w: *Słownik Starożytności Słowiańskich*, II, 1964.



Badania archeologiczne w kopcu w 1933, które potwierdziły relację J. Długosza (ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Krakowie)<sup>36</sup>

## *Krak, jako Kruk*

Jak wspomniałem, Kadłubek podawał też wersję pochodzenia nazwy Krakowa od krakania kruków, które się zleciały na żer na padłym smoku. Swoją drogą związek imienia Kraka z krukami, a Kroka ze sroką jest warty bliższego zbadania. Krakami zwano potocznie ptaki kraczące – wrony, kawki, sroki i kruki. Według J. Szyca, Kraki to duchy wydobywające w górach drogocenne kruszce, choć należy mniemać, że to tylko ludowe skojarzenie właśnie z krukami (także wronami) związanymi z czarną magią i zaświatami.

Łacińska nazwa wrony to *Corvus*, a kruk to *Corvus Corax* (*Corux* lub *Corvex*), które w pewnym stopniu fonetycznie związane są ze słowem *kruk*, na co zwrócił uwagę już Boguchwał. Choć jeszcze bardziej kojarzy się nam ono z łacińskim wyrazem *crux*, które ogólnie oznaczało ‘drzewo, pał, ramę’ lub inne drewniane narzędzia egzekucji, na których skazańcy byli wbijani lub wieszani, a w szczególności ‘krzyż’ (choć wielu autorów utrzymuje, że akurat w czasach Jezusa stosowano zestaw w kształcie litery T, a nie krzyża). Słowo *crux* nabrało metaforycznego znaczenia męki lub tortur, szczególnie mentalnych (*crucio*). Łacińskie *crucis* to krzyż (ang. *cross*). Te związki kruka ze śmiercią i łacińskimi odpowiednikami z tym związanymi nie wydają się przypadkowe. Potocznie przyjmuje się też, że łac. *crux* oznacza „sedno sprawy”.

Co istotne jednak, łacińskie *Gracchus*, oznacza nic innego jak tylko ‘kawkę’ (rodzaj wrony). Być może zatem Kadłubek wcale nie nawiązywał do rzymskiego trybuna Gracchusa, a jedynie użył

<sup>36</sup> <http://podgorze.pl/kopiec-kraka-w-swietle-badan-archeologicznych-xx-wieku/>; M. Agnosiewicz, *Kopiec Kraka i Wandy słowiańskie, nie celtyckie*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10215>

łacińskiego tłumaczenia imienia Kraka, które skojarzyło mu się z wroną (kawką). Oba wyrazy Krak i Gracch mają onomatopieczne pochodzenie i oddają głos krakania wronowatych ptaków.

W czasach pogańskich na krakowskim Salwatorze miała istnieć pogańska świątynia, gdzie czczono święte kruki, zatem skojarzenia Kraka z Krukiem są coraz bardziej uzasadnione. Kruk pojawia się nie tylko w legendach krakowskich, ale i poznańskich, gdzie jest mowa o królu kruków. Co ciekawe, poznańskie jednostki lotnictwa w swoich znakach mają właśnie kruka.

Kruk uważany był za kultowego ptaka w wielu dawnych kulturach. Na przykład w Persji wiązano go z bogiem światła i słońca – Mitrasem, co znajdujemy na rzymskich wyobrażeniach tego boga oraz w tajnych misteriach na jego cześć („kruk” był pierwszym ze stopni wtajemniczenia), o czym będzie więcej mowa w dalszej części tego opracowania. Rzymianom, którzy zapożyczyli kult Mitry od Persów, jego krakanie przypominało łaciński wyraz *\*cras* – ‘jutro’, przez co kojarzyli go również z nadzieją. W Indiach wrony były towarzyszkami bogini Kali.

Gdzie indziej symbolika tego ptaka łączyła się ze śmiercią i wojną, a także z chorobami (zarazą), gdyż kruki i wrony leciały za maszerującym wojskiem i żywiły się ciałami poległych lub padliną, o czym wspomina także Kadłubek. W szwedzkiej tradycji ludowej uznawano je za duchy zamordowanych. Zdaniem Claude’a Lévi-Straussa kruk zyskał status mityczny będąc swoistym pośrednikiem między życiem i śmiercią, jak zresztą większość ptaków u Słowian.

Mimo tych negatywnych skojarzeń podziwiano inteligencję kruka i wrony oraz ich zdolności wróżebne. W wielu kulturach ptaki te pełniły rolę wieszczych posłańców, bądź przewidywały rozstrzygnięcie bitwy. Kruk był zwiadowcą w Eposie o Gilgameszu, podobnie jak w Biblii, gdzie w przeciwieństwie do pierwotnej wersji sumeryjskiej, to nie on powiadamia Noego o znalezieniu suchego łądu, ale gołąb.

Kruk i wrona w Grecji były atrybutami Apollina (bóstwa światła oraz pana wyroczeni) i Ateny, zaś biały kruk szczególnie związany był z Heliosem, przez co ptaki te łączone były ze słońcem i prorocत्वami. W mitologii greckiej kruk jest też informatorem donoszącym Apollinowi o zdradzie ukochanej Koronis, którą zeźlony bóg zabija w zemście, wyciągając jednak z jej ciała ich syna Asklepiosa, patrona lekarzy. Co ciekawe, to wskutek tego wydarzenia białe pióra kruka stały się czarne. Akurat imię boskiego Apollo, pochodzący z Hyperborei, czyli północnej krainy szczęścia i światła, łączone jest z biegunem (pollus), a dziwnym trafem akurat w angielskim biegun to *\*pole*, a z kolei *\*Pole* to Polak.

Dwa kruki obecne są także w legendzie o czynach Aleksandra Wielkiego, któremu to miały wskazać drogę do wyroczeni Amona w oazie Siwa na Pustyni Libijskiej. Przysłowiową „mądrość” kruka spotykamy w bajkach Ezopa, co utrwaliło się w kulturze grecko-rzymskiej, a później ogólnoeuropejskiej oraz arabskiej.

W mitologii nordyckiej znane są dwa kruki o imionach Hugin (Myślący) i Munin (Pamiętający), które towarzyszyły Odynowi (Wotanowi). Spotykane są wyobrażenia tego boga z krukiem siedzącym mu na ramieniu, który według podań miał codziennie przynosić wiadomości o świecie. Według skandynawskich sag, także sam Odyn potrafił zmieniać się w kruka<sup>37</sup>.

Ciekawostką jest, że o niejakim Rolfie Krake (Rolv Krage, Hrólfr Kraki, Hroðulf) możemy przeczytać w datowanej na ok. 1300 r, staro islandzkiej sadze Hrólfs saga kraka. Jest on wspomniany też w źródłach wcześniejszych m.in. staroangielskim epickim poemacie heroicznym *Beowulf* (X/XI w.), pisanych po łacinie duńskich kronikach *Chronicon Lethrense* (anonimowej Kronice królów z Lejre z końca XII wieku) i *Gesta Danorum* (Czynach Duńczyków autorstwa Saxo Gramatyka, zakończonych po roku 1222). Może to tylko przypadkowa zbieżność imion z bohaterem opisanym przez Kadłubka – Kraku (Kronika Polska Mistrza Wincentego powstała między 1190 a 1208).

określeń władców, zarówno u ludów germańskich (norw. *Krâke* – wrona), jak i słowiańskich, może dlatego, że ptak ten uchodzi za bardzo inteligentnego i długowiecznego. Był zresztą atrybutem wielu mitycznych postaci, nie tylko Odyna, ale i bogini Kali, walijskiego Brana, celtyckiego Lughy

<sup>37</sup> A. Szyjewski, *Symbolika kruka. Między mitem a rzeczywistością*, Kraków 1991.

(od kruka ma się wywodzić jego imię), świętego Oswalda i wielu innych. Jedna z brytyjskich legend głosi, iż dopóki kruki będą przebywać na londyńskiej twierdzy Tower, tak długo będzie trwać Zjednoczone Królestwo.

Natomiast w mitologii słowiańskiej kruki były nosicielami (przewoźnikami) dusz zmarłych (weli) w okresie jesienno-zimowym, a wiosną i latem funkcję tę pełniły bociany (zwane też *lelkami*). Wróżono też z krakania wron, próbując odczytać ich mowę. Oba ptaki miały też duże znaczenie w praktyce alchemicznej, jako symbole odrodzenia.



Odyn z bronią, krukami i wilkami. (Carl Emil Doepler, XIX w.)

Moim zdaniem, może to jednak świadczyć, że słowo *krak* (kruk, wrona) było dawniej jednym z określeń władców, zarówno u ludów germańskich (norw. *Krâke* – wrona), jak i słowiańskich, może dlatego, że ptak ten uchodzi za bardzo inteligentnego i długowiecznego. Był zresztą atrybutem wielu mitycznych postaci, nie tylko Odyna, ale i bogini Kali, walijskiego Brana, celtyckiego Lugh (od kruka ma się wywodzić jego imię), świętego Oswalda i wielu innych. Jedną z brytyjskich legend głosi, iż dopóki kruki będą przebywać na londyńskiej twierdzy Tower, tak długo będzie trwać Zjednoczone Królestwo.

Natomiast w mitologii słowiańskiej kruki były nosicielami (przewoźnikami) dusz zmarłych (weli) w okresie jesienno-zimowym, a wiosną i latem funkcję tę pełniły bociany (zwane też *lelkami*). Wróżono też z krakania wron, próbując odczytać ich mowę. Oba ptaki miały też duże znaczenie w praktyce alchemicznej, jako symbole odrodzenia.

Mimo przypisywanej temu ptakowi inteligencji, w kalendarzu Babilończyków pod znakiem kruka stał przynoszący nieszczęście miesiąc przestępny, czyli trzynasty w roku (stąd i tzw. „pechowa trzynastka”). Podobnie w mitologii celtyckiej kruk najczęściej zwiastował nieszczęście. Bogiem „kruczym” był celtycki Lugh, srebrnoręki bóg słońca, dostatku i urodzaju, twórca sztuk i nauk. Ptak ten do dzisiaj widnieje w herbie miasta Lyonu (starożytne Lugdunum – od nazwy boga Luga). Jedną z emanacji Luga był Grannos, gorący bóg, porównywany z irlandzkim Branem (Wranem – krukem), walijskim herosem związanym z zaświatami. Także żona boga Dagdy nazywa się Bodb, czyli wrona.

Ujemne konotacje związane z kukiem zachowały się w języku niemieckim, gdzie spotykamy takie określenia, jak *Rabeneltern* (kruczy rodzice) czy *Rabenmutter* (kuczka matka), przy czym termin „kuczka” oznacza tu ‘wyrodny’. Wynikało to z błędnego przekonania, że kruki porzucały swe młode, co, jak wiemy, dotyczy raczej kukulek, które nota bene też uznawano za ptaki wieszczące.

W chrześcijaństwie kruk – samotnik, symbolizował niewiernych, a wrona postrzegana była, jako atrybut czarownic i posłanka diabła.

Widać także wyraźną analogię fonetyczno-znaczeniową między ang. *crown* – korona, a ang. *crow* – wrona. Czyżby nie tylko u Chorwatów *kruk* oznaczał ‘króla, posiadacza korony’? Może jest to nawiązanie do wizerunków bogów z ptakami na głowie zamiast korony, np. redarskiego Radegasta, czy Odyna. Ptaki jako pośrednicy między ludźmi i bogami, przewoźnicy dusz, doskonale nadawały się na symboliczny atrybut koronny władcy. Wielu rycerzy sarmackich, słowiańskich, gockich, czy rzymskich miało na głowie hełmy z ptasimi skrzydłami, co może potwierdzać, że była to uniwersalna wiara i symbolika. Polscy husarze z orlimi skrzydłami przypinanymi do siodła też pewnie nawiązywali w ten sposób do sarmackiej tradycji.

W materiale językowym widać dawne przesunięcia semantyczne nazw wrony i kruka (por. ros. *ворон* i chorw. *gavran* na określenie kruka), jak również dostrzegalne jest istnienie utrwalonych, zbiorczych określeń tych ptaków, na przykład ang. *crow* (kruk, wrona; obok *raven* – kruk), niem. *Krâhe* (wrona, gawron). Europejskie dźwiękonaśladowcze nazwy rodzajowe wronowatych ptaków (jak szw. *krâka* czy nid. *kraai* dla wrony), wykazują wiele podobieństw np. starosłowiańska *krâja* i starowysokoniemiecka *krâwa* (wrona). Także starowysokoniemiecki *hraban* (kruk), z przestawką w czeskim *havran* (gawron), są pokrewne z anglosaskim *hrâfn* i islandzkim (staronordyckim) *hrâfn* oznaczającymi kruka. Co istotne, w dawnej literaturze słowa te występują jako symboliczne synonimy pojęć związanych z wojną i śmiercią.

Nie trudno też dostrzec, że ang. *raven* to anagram pol. *vrane*, ros. *varen*. Co ciekawe, **Tomasz Markuszewski** (alias Marski Tleedrag) na swym blogu „Okciem Vrana” pisze, że określenie „Vranowie” było „jedną z nazw etnicznych naszych antenatów”<sup>38</sup>. Mając to na uwadze, może więc nazwa Kraka jako Kruka nie powinna tak bardzo dziwić. Nie należy też lekceważyć podobieństw nazw *Vranci* (Wroncy, w l.p. Wroniec) i *Franci* (Frankowie), których odłam Merowingów (Merowechów) wywodzi się akurat od Markomira (Marchomira), podobnego z nazwy do

<sup>38</sup> <https://vranovie.wordpress.com/informacje/>

Markomanów i ich wodza Marboda (Marwoda, celt. *Marboduusa* – Wielkiego Kruka), uważanego przez niektórych za protoplastę Morawian.

Podobieństwa Kraka do Kuraka (kura, kur) też nie wydaje się tutaj przypadkowe. Kury i koguty były wieszczymi ptakami używanymi we wróżbiarstwie. Słowo *ku+ra* może znaczyć ('od Ra' – boskiego światła, energii, także w znaczeniu wiedzy). Co ciekawe, w języku arabskim *qura'a* lub *qara'a* znaczy akurat 'czytać', od czego pochodzi nazwa świętej księgi muzułmanów *Kuranu*. Termin *\*ra* – rano, czyli wschód słońca, jak najpełniej oddaje istotę tego słowa, to oświecenie, odrodzenie, jasność, energia życiowa itp. Krak, jako Kruk lub Kurak może być zatem synonimem określenia *\*wis* – wieszcz, które też wiązano z osobą władcy.

Kruk jest też związany z liczeniem, pojawia się w systemie zwanym *wielką liczbą słowiańską* (od XVII wieku), jako określenie liczby równej oktylionowi ( $10^{48}$ ), o której nasi przodkowie mówili, że *ponad oną poymować nie sposób*.

Numeracja słowiańska stosowała dwadzieścia siedem znaków, z których pomocą można było zapisać duże liczby, do tysiąca. Większe liczby były czymś niepojętym, a dziesięć tysięcy wydawało się naszym przodkom liczbą tak olbrzymią, że nazwano ją „ćma” – ciemność, czyli w tym przypadku – nieskończoność.

Także u starożytnych Greków największą liczbą, która miała swoją nazwę, było dziesięć tysięcy, zwane „miria”, a na niezliczoną ilość używano terminu „miriada”.

W jednym z rękopisów z XVII wieku, kiedy wprowadzono nowy system liczenia, pozwalający na zapisywanie wielkich liczb, wyraz „ćma” nie oznacza już dziesięciu tysięcy, lecz tysiąc tysięcy, to jest milion ( $10^6$ ). Pojawiają się też inne terminy jak:

- „ćma-ciem” = bilion =  $10^{12}$  = „legion”
- „legion-legionów” = kwadrylion =  $10^{24}$  = „leodr”
- „leodr-leodrów” = oktylion =  $10^{48}$  = „kruk”

Poza tym w innym rękopisie wymienia się jeszcze „kłodę”, równą 10 „kruków” ( $10 * 10^{48}$ , a więc dziesięć oktylionów)<sup>39</sup>.

## Krak, jako Mitra

Jak wcześniej wspomniałem, kruk był pierwszym stopniem wtajemniczenia w mitraizmie i prawdopodobnie słowiańskim weduństwie. Możliwe zatem, że to Krak przyniósł z sobą z Południa nie tylko pewne prawa, ale i kult Mitry, wielokulturowego boga słońca, związanego z równonocą jesienną. Jego kult istniał od co najmniej 2 tysięcy lat p.n.e., m.in. w Babilonii, Persji, Rzymie i możliwe, że także u Słowian. Mitras, w greckiej wersji, jako imię boga, znajduje się w pracy Ksenofonta pt. *Cyropaedia*, z IV wieku, która jest biografią króla perskiego Cyrusa Wielkiego, co dla **Piotra Makucha** mogłoby być kolejną wskazówką powiązań Kraka z tym perskim imperatorem.

Językoznawcy utrzymują, w tym przypadku akurat słusznie, że słowiańskie słowo *mir* powstało od indoirańskiego *mitra* (sanskryckie i staroperskie: *mita*, *mithr*) – pokój, przyjaźń, porozumienie, przymierze. Słowo *\*mir* jest wieloznaczne i należy rozumieć je, jako ród, pokój, świat, ale też i szacunek. Osobiście uważam, że to także synonim sławy, bo mówi się, że „ktoś się cieszy wielkim mirem” (respektem, sławą) i w tym rozumieniu też można ten rdzeń odczytywać w słowiańskich imionach lub skandynawskich i teutońskich przeróbkach oraz pożyczkach jak *-mer*, *-mar*.

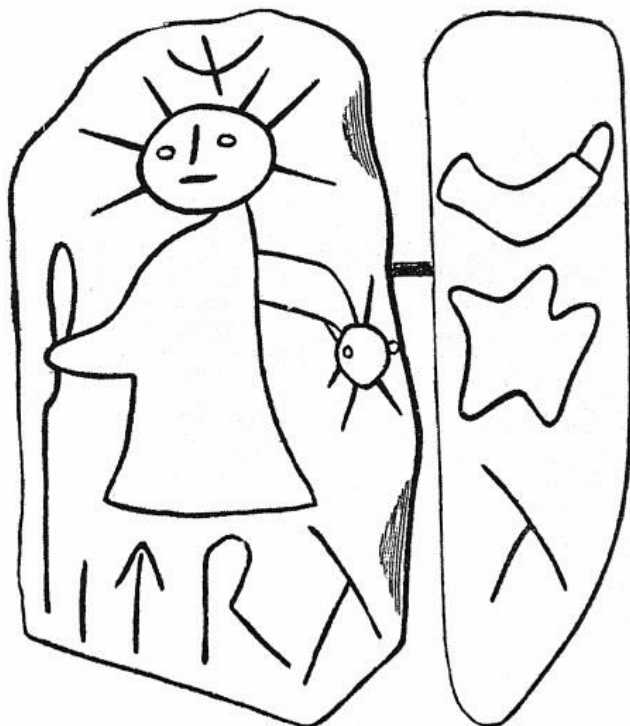
Pierwiastek *mir* wchodzi w skład wielu słowiańskich imion. Można więc przyjąć, że Słowianie znali kult Mitry skoro ten rdzeń ma się wywodzić od jego imienia. Potwierdzeniem tej tezy są chociażby niektóre *idole prilwickie* oraz *kamienie Hagenowa* z inskrypcjami z imieniem Mitra, choć nie wiedzieć czemu uczeni w czasach zaborów uznali je za fałszywe. Z odczytu tekstów na tych

<sup>39</sup> <https://pupillalibertatis.wordpress.com/2014/04/13/kruk-a-wielka-liczba-slowianska/>

artefaktach można wnioskować, że z Mitrą u Słowian Połabskich utożsamiano Radegasta, wyobrażanego z lwią głową i byczą na tarczy na piersiach (trofeum), podobnie do Mitry zabijającego byka. Więcej o tych związkach pisałem w swoich poprzednich książkach i artykule, gdzie stawiałem tezę, że Radegast był symbolem końca lata, czyli jak Mitra patronował równonocy jesiennej, co wyrażać się miało w śmierci ognistego byka (Podaga przedstawiany z byczą głową), nota bene składanego wówczas jako ofiara podczas święta urodzaju w tzw. Dożynki (dożynanie zbóż, koniec lata, zażynanie ofiarnego byka).

Znane są przedstawienia Mitry rodzącego się ze skały (ang. *rock* – skała, czytane akurat jako *räk*, co nam też się kojarzy z *K+rak*, jako ‘od skały’). Po włosku i w antycznej łacinie *\*rocca* to twierdza, ang. i celt. *crag* – stroma skała, urwisko. Jeśli *\*roc* – rok to archaiczne określenie skały to *K+rok*, byłby tym, który pochodzi ze skały, a więc Mitrą – Światłością Świata, ale i Opoką (jak nowotestamentowy Święty Piotr, łac. *petrus* – skała). To by się zgadzało też z tezą **Kazimierza Szulca**, który uważał, że mity o Kraku, Smoku i Wandzie odpowiadają Słońcu, Księżycu i Ziemi (Krak – Słońce, walczy ze Smokiem – Księżycem o Wandę, symbolizującą tutaj Ziemię, ale i ludzi na niej żyjących – jej poddanych Wandali)<sup>40</sup>. Samo umieszczanie boga Słońca na kamieniach też wskazuje na silne związki skały – opoki z kultem solarnym.

Z opisów **Herodota** natomiast wiemy, że Scytowie czcili miecz wbity w skałę, co znalazło swoje odniesienie także w legendzie arturiańskiej, którą kilku uczonych łączy z osetyjskimi podaniami (Osetyńczyków uważa się za potomków Asów – Scytów). A o związkach językowo-kulturowych między Scyto-Sarmatami a Słowianami pisało wielu autorów (np. T. Sulimirski, P. Makuch, M. Kowalski, B.A. Dębek, J. Bieszk, Cz. Białczyński i wielu językoznawców).



Jeden z kamieni Hagenowa z napisem w runach wendyjskich M+ITRA<sup>41</sup>

<sup>40</sup> K. Szulc, *Mytyczna historia Polski i mythologia słowiańska*, 1880.

<sup>41</sup> T. Kosiński, *Runy słowiańskie*, Warszawa 2019.

Co ciekawe, ze skałą związany jest także źródłosłów wyrazu *krokodyl*, uznawanego za rodzaj żyjącego smoka, dosłownie gr. *krokodilos* (κροκόδιλος) to „robal z kamienia”, od *krokē* ‘kamyk’ + *drilos* ‘robal’ (także kolokwialne określenie penisa, co nam z kolei koreluje z pojęciem ‘krocze’ – skądinąd też warte uwagi ze względu na kojarzenie Kroka jako ojca narodu). Przy czym *\*kroke* ewidentnie oznacza tu „k (od) rocco (skała)”, czyli coś „ze skały”. W źródłach pierwszy raz notowano jego nazwę w zapisie „ho krokódilos tou potamoú”, czyli „jaszczur z rzeki (Nilu)”. Znana, acz delikatnie inna forma *crocodeilos* raczej wskazuje nam inną etymologię, a mianowicie *\*kroke* – kamień i *\*deilos* – tchórz (możliwe, że dlatego, iż się skrywa, skrada).

Dziwne, że w celtyckim to *\*lech* oznacza akurat kamień<sup>42</sup>, co znamy choćby z terminu *cromlech* (kamienny krąg), przy czym *\*crom*, tłumaczone na ‘wygięty’ lub ‘krąg’, mi kojarzy się od razu ze sł. *\*hrom* – świątynia (albo *\*grom*). Może więc *kromlech* po słowiańsku znaczyć „hrom Lecha – Pana”. Widzimy tutaj zatem wielokulturowe związki imienia *Krak / Krok* ze skałą, opoką i Słońcem, co jak najbardziej pasuje do władcy, odnowiciela rodu. Zwłaszcza jeśli przyjmiemy, że Lech to Skała, a Krak jako ten „pochodzący ze skały”, czyli od Lecha, swoisty nowy Lech Odnowiciel.

## ***Parthia częścią Polski według Kadłubka oraz związki partyjsko-lechickie***

Kadłubek podaje, że obszar kraju Kraka miał się rozciągać, aż do Partii (w obecnym Iranie), co nasi profesorowie uważają za bzdurę. Niektórzy tłumaczą, że Kadłubek nazywał zapewne Partami, lud znad rzeki Prut (Pruteni), czyli Połowców, co jest tylko jedną ze spekulacji.

Jako ciekawostkę, chciałbym tu przytoczyć fakt, że jednym z popularniejszych imion partyjskich władców był *Walagash*, po persku *Wardākhsh* (wymawiany, jako *Walākhsh*) lub *Balāsh*, łac. *Vologases*, o nieznannej etymologii. Mi od razu skojarzył się z połabskim *Wolgastem* („Wielka Gęś” – Gość, Gospodarz, podobnie jak redarski Radegast, przedstawiany z gęsią na głowie), a jego perskie zapisy *Walākhsh* i *Balāsh* możemy tłumaczyć, jako *Welaks*, czyli skrót od Wielki Ks[iążę] (Khnes – Książ). Widzimy tu także znaną także m.in. u Greków i Słowian oboczność B=W (ze względu na brak oddzielnych znaków dla tych głosek zarówno w alfabecie runicznym, jak i grece czy łacinie). Słowianie wyrazu *bel* używali w różnych znaczeniach: północ, biały, wielki.

*Gęślarza* (znanego także z imienia *Godeguslusa*, utożsamianego z Crocusem lub jego krewnym) w języku partyjskim nazywano podobnie do słowiańskiego – *gōsān*, armeńskie *\*gousan* (gusan), gruz. *mgosan-i*, i.e. *gōsān*, których mają się wywodzić od *\*angaus* (moim zdaniem to niebiańska gęś, bo babilońskie *\*an* – niebo, a *\*gaus* przypomina połabskie *\*gast* – gęś i pochodny od niej wyraz *gość* oraz *gospodarz*, czyli ten, co gęsiom – gościom podarzy, podaje, stąd i *gospoda*). Arm. gowśak „informator, donosiciel” ze stpers. *\*gaušaka*, jest typowym terminem administracyjnym Achamenidów, związanym z aram. *gwšak*<sup>43</sup>.

Gęsi jak wcześniej wspomniałem otaczano u Rzymian, Wenetów i Słowian wielkim kultem. Słowianie wierzyli, że ostrzegają one przed niebezpieczeństwem i są dostarczycielami dusz, co pasuje nam idealnie do znaczenia stpers. *\*gaušaka* – donosiciela i słowiańskiego *gęślarza* – wieszczka, piewcy, wróża.

U Parthów królami, oprócz Walagasha („Wielkiej Gęsi” – Gościa, Gasta, Hosta, Gospodarza), byli też inni wybrańcy o swojsko brzmiących imionach, m.in.

- **Arsak** („Aryjski Sak” – Scyta),

<sup>42</sup> J. Rosen-Przeworska, *Ikonografia wschodnioceltycka*, 1976.

<sup>43</sup> R. Schmitt, H. W. Bailey: *Armenia and Iran iv. Iranian influences in Armenian Language*, <http://www.iranicaonline.org>



- **Ardawan** („Aryjski Dewan” – dziw z nieba, bo \**dew* – dziw, a \**an* – niebo, nie chodzi tu jednak o boga wyrażanego perskim słowem \**baga*; nawet jak rozbijemy ten człon inaczej na *Da+wan*, to wyjdzie nam „dawca, darczyńca Wanów” – Panów, bogów, co też zastanawia),
- **Godarz** (synonim Dewana, bo \**god* – bóg, a \**darz* – darzyć, dawać, czyli to „Boski Darczyńca” lub „Dawca Bogów”).

Mimo prowadzenia przez Parthów wojen ze spokrewnionymi Sakami (Scytami), wywarli oni na nich duży wpływ kulturowy. Podobnie było z Armenią. Warto przy tej okazji wiedzieć, że armeńskie *Arik* i jego przeciwieństwo *Anarik*, oznaczające odpowiednio *Ariów* i *nie-Ariów*, ma być irańską pożyczką, przy czym końcówka *-k* oznacza tu liczbę mnogą. Irańskie pożyczki dotarły do Armenii, według uczonych, za pośrednictwem Parthii. Końcówki *-ric*, *-rik*, *-ryk*, znamy z wielu imion słowiańskich, gockich, sarmackich, czy teutońskich, co wskazuje na wspólne dziedzictwo językowe i kulturowe. Rdzeń ten oznacza rycerza, władcę, króla i przyjął też inne formy *-riks*, *-rix*, popularne też w języku galijskim czy łacinie, co wygląda na irańskie zapożyczenie.

Parthia wchodziła w skład m.in. Imperium Medów, potem Achamenidów (perskiego Cyrusa z Krakiem utożsamiał P. Makuch zgodnie z jego teorią kejanidzką<sup>44</sup>), podbita przez Aleksandra Macedońskiego.

Wyraz „patria” to po łacinie kraj, ojczyzna, od *pater* – ojciec, a łac. *partii* – dzielić na części (ang. *parts*). U nas „kraj” znaczy to samo, bo to „wykrojony teren”, choć jednocześnie można odczytać drugi sens tego słowa, tj. *k+raj*, czyli „od/do raju”, przy czym \**raj* to ogród, coś właśnie ogrodzonego, wydzielonego. Kraj kojarzy nam się też fonetycznie z Krakiem. W obu wyrazach mieści się też skład *k+ra* – od *Ra*, boskiego światła, oznaczającego też egipskiego boga słońca, który może być babilońską pożyczką z czasów panowania Egiptu nad terenami mezopotamskimi.

Nazwę Parthii wywodzi się od stpers. *paradises* – ogród (w nowoperskim to Raj). Podobnie w arm. *partêz*, gr. *parádeisos*, hebr. *pardēs*, awest. *pairidaēza* – zagroda, czyli ogrodzony teren, albo odgradzony, odseparowany. Czyżby Eden, Raj (ang. *Paradise*), był ogrodzony, by nie można było się z niego wydostać? Jak w filmie *Truman Show* z Jimem Carreym, gdzie bohater od małego żył w wielkim studio telewizyjnym, do pewnego czasu nie zdając sobie z tego sprawy. Na myśl przychodzi mi tu także kontrowersyjna teoria o ludzkim laboratorium, według której obcy o wyższej inteligencji stworzyli ludzi w ziemskim laboratorium na podstawie zmian genotypów małp.

Te związki frazeologiczne wyrazów *krak*, *kraj*, *raj*, *gród*, *ogród*, *patria*, *partia*, *petrus*, *skala*, wymagają głębszej analizy. W każdym bądź razie nie lekceważyłbym tak pochopnie zapisu Mistrza Wincentego o Partii, jako krainy podległej Krakowi.

## ***Krak według opisu Długosza***

**Jan Długosz** przedstawia inną wersję wydarzeń od Kadłubka. Według niego to sam Krak zakłada Kraków, po czym pojawia się problem ze smokiem (tak nazywa potwora, a za nim Maciej z Miechowa), a po jego pokonaniu obejmuje tron i ustanawia prawa. W *Rocznikach* Długosza czytamy, że to sam Krak był *Smokobójcą*. Kronikarz ten jako pierwszy umiejscawia kryjówkę smoka w jaskini Wzgórza Wawelskiego.

Dla Długosza, Krok, znany z kroniki Kosmasa, i Krak, to ta sama osoba władcy, który panował nad Polską i Czechami. Jedną z „czeskich” córek Kraka, Libusza (czes. Lubusza), miała być według Długosza, namiestniczką Kraka w Pradze.

Po raz pierwszy w dziele Jana Długosza pojawia się też Lech II, nazwany z imienia, młodszy syn Kraka i jego następcą. Po śmierci ojca Lech II, wiedząc, że nie będzie miał praw do korony, która

<sup>44</sup> P. Makuch, *Od Ariów do Sarmatów...*

zgodnie z prawem i tradycją przypadła najstarszemu synowi, z żądzы władzy i z zazdrości zabił swego brata, Kraka II w czasie polowania. By ukryć tę zbrodnię porąbał ciało na części i zakopał w piasku. Miał też skłamać przed radą możnych, że Lech zginął, gdzieś w lesie, oblewał się przy tym łzami rzekomo z żalu za utraconym bratem. Oszukani poddani ustanowili go królem, po czym, w przeciwieństwie do relacji Kadłubka, miał on panować długie lata.

Długosz podaje dalej, że z czasem znaleźli się jednak świadkowie, którzy udowodnili na wiecu cały spisek, w wyniku czego pozbawiono Lecha II władzy i wygnano, choć dopuszcza też drugą wersję, iż panował on długo, lecz bezpotomnie, co miało być boską karą za grzech, którego się dopuścił. Dopiero po jego śmierci tron objęła Wanda, młodsza siostra obu braci, ostatnia z rodu Kraka.

U Kadłubka i w Kronice zw. *wielkopolską*, to młodszy z braci nosił imię po ojcu (Krak), natomiast starszy syn był bezimienny.

## ***Czeski Krok i Lech oraz ich skojarzenia z Samonem***

O Kroku (*Crocco, Croh, Crocum*), jako drugim po Bohemusie władcy Bohemii, pisał **Kosmas**<sup>45</sup> z Pragi na początku XII wieku, niechętnie nastawiony do Niemców i Polaków. Ten czeski kronikarz żył pod panowaniem Brzetysława II, który najechał Śląsk, a jego imiennik Brzetysław I spustoszył Polskę w 1038. **Michał Wiszniewski** (*Historia literatury polskiej, tom 2, 1840*), podaje, że Kosmas był Polakiem urodzonym w Czechach z ojca uprowadzonego przez Brzetysława I z Giecza. Wychowany na Czecha z żalem opisuje rozpad Państwa Morawskiego za co obwinia Niemców, Węgrów i Polaków, którzy mieli zagarnąć jego północną część z Krakowem. Podobnie krytycznie odnosi się pod rokiem 1002 do zdobycia Pragi przez Polaków oraz oślepienia przez Chrobrego Bolesława III Rudego. Z dumą natomiast przytacza fakty triumfu Czechów nad Polakami. Kto wie czy zatem legendy o Kroku nie zaczerpnął od ojca z Polski, ale jako czeski patriota z premedytacją zrobił z niego Czecha i założyciela państwa czeskiego, które nota bene przed Chrobrym obejmowało także Kraków zdobyty wcześniej przez Przemyślidów. Może Kosmas zdecydował się zemścić na Polakach, którzy odebrali Czechom Kraków (choć należał do nich dosyć krótko i byli w nim okupantami), zabierając im legendę o Kraku i Krakowie.

Władca Czech – Krok, utożsamiany jest z polskim Krakiem, m.in. przez Jana Długosza, o czym wcześniej wspominałem. W kronice Kosmasa jego imię zapisano w postaci latynizmu Crocco, a co ciekawe, w późniejszych kopiach, jako Groh i Grecko<sup>46</sup>, podobnie jak u Kadłubka piszącego o Graccusie. Może to wskazywać, że chodzi o jedną i tę samą postać.

Według Kosmasa, Krok był następcą Bohemusa, odnowicielem czeskiego państwa. Krok był zdaniem tego czeskiego kronikarza władcą doskonałym. Miał też wybudować nieistniejący już w czasach Kosmasa gród koło Zbečna, nazwany jego imieniem (Krakov, Zamek Krakovec). To kolejna zbieżność z relacją Kadłubka. Krok miał trzy córki: *Kazi* – lekarkę (porównywaną przez niego do Medei z Kolchidy), która umiała leczyć ziołami różnorakie choroby, *Tetkę* – wróżkę, która wprowadziła w kraju zabobony, przesady i bałwochwalcze ceremonie, *Lubuśę* – następczynię Kraka, która na wszystko miała mądrą odpowiedź.

O początkach państwa czeskiego pisał także **Krystian** w *Legendzie o św. Wacławie i Ludmile oraz Przemyśle*<sup>47</sup>. W tekście jest mowa, że dzieło Krystiana pochodzi z X wieku, ale krytycy zakładają, że przytoczona przez tego autora legenda spisana została dopiero w XII, albo nawet XIV wieku, gdyż ani Dalimil, ani Pulkava jej nie wspominali.

<sup>45</sup> *Czeska kronika Kosmy*, przeł. K. Hrdina i M. Bláhová, Praga / Litomysl 2005.

<sup>46</sup> P. Šimík, *Rudolf Turek a jeho „Čechy na úsvitě dějin”*, 1963.

<sup>47</sup> Kristián, *Život a umučení svatého Václava a svatě Ludmily, báby jeho*, kap. 2. (1. část). Přeložil A. Stríž, 1969.

Krystian jednak nic nie pisał ani o Czechu - Bohemusie, ani o Kroku, a jedynie o Przemysle i jego dalekim potomku Borzywoju (tłum. autora):

„Słowianie z Czech, mieszkający pod samą Arktyką, byli oddani bałwochwalstwu i jako niepoohamowany koń bez prawa, bez księcia lub władcy, bez miasta, mieszkali na otwartej przestrzeni, wędrując tu i tam przez zwierzęta mądrości. Wreszcie nękani zarazą zasięgnęli porady wyroczeni i zgodnie z jej przepowiednią założyli zamek i nadali mu nazwę Praga. Potem znaleźli bardzo zmyślnego mężczyznę, który pracował w polu, o imieniu Przemysł, uczynili go księciem i ożenili go z dziewczicą z wyższego stanu. A potem od zarazy i wszystkich nieszczęść zostali wyrwani, a następnie jego potomkowie, książęta zbudowali świątynię, służąc bożkom demonów i pogańskim obrzędom pobłażliwie, aż w końcu dominacja w państwie przypadła jednemu z rodów tych książąt, o imieniu Bořivoji.”

W oryginale Krystian pisze, że Słowianie mieszkali pod Arkthurem, czyli czwartą najjaśniejszą gwiazdą nieba, z gwiazdozbioru Wolarza, krążącą wokół centrum galaktyki, więc niewykluczone, że dawniej ona była punktem nawigacyjnym i uznawano ją za oś świata, co może potwierdzać nazwanie od niej całej Arktyki.

Z kolei anonimowy autor pierwszej kroniki spisanej po czesku z XIV w., nazwany **Dalimilem**, zanotował „w Chorwatach był lech, któremu imię było Czech (z tej ziemi biesze Lech, jemuż imię biesze Czech)”, co wskazuje, że termin ‘lech’ oznaczał w potocznym rozumieniu ‘szlachcica’. Dalimil ma jednak tu na myśli Chrobację zakarpacką, obejmującą obszar od Odry aż do Dniepru. Gdy ją podbił Bolesław Wielki, zaczął być nazywany od jej nazwy Chrobrym (zdobywca Chrobacji), na podobieństwo przydomków rzymskich cesarzy Germanicusa, czy Gallusa.

W swym dziele Dalimil zapisał wierszem również podanie o Kroku (tłum. autora):

„Minęło wiele lat. Człowiek o imieniu Krok, przywódca narodu, ukarał zbrojców, ukarał bestie. Zasłynął ze swojej mądrości. Był kochany do samego końca. Krok, dobry ojciec, który wychował trzy wspaniałe córki. Pierwsza Kaše – na Kašinie była. Druga Tetka – na Tetinie żyła, a trzecia wróżka Libuše wiedziała wszystko o swoim narodzie.”<sup>48</sup>

Kronika **Pulkavy**<sup>49</sup> z Radenina z XIV wieku opiera się na treściach z wcześniejszych kronik, m.in. Kosmasa i Dalimila. Autor podaje, że czeski Krok był bratem lub ojcem polskiego Kraka.

Pulkava pisze (tłum. aut.):

„Kiedy Słowianie, Czesi żyli najpierw jako prości ludzie w ubóstwie, zaczęli się bogacić w pola i dobra, ich serca stały się zachłanne i skore do sporów, morderstw i wielu innych niegodziwości. Tak więc konieczne było, aby ci, którzy żyli w takich kłótniach, zwrócili się ku komuś, by je uspokoić. Właśnie dlatego wybrali, na podstawie sprawiedliwego wyroku, człowieka mądrego i uporządkowanego, który był w stanie rozstrzygać spory, bogaty i zamożny, zwanego Krokiem. Zbudował on pierwszą w Czechach twierdzę Zbečno. Niektórzy mówią też, że miał brata lub ojca o imieniu Krak, który założył zamek i miasto Kraków. I tak wyżej wspomniany Krok szczęśliwie rządził w Czechach przez wszystkie dni swojego życia, nie jako książę, ale jako sędzia wybrany przez lud. Po śmierci pozostawił trzy córki: pierworodną Belę, która według niektórych nazywała się Kazi. Zbudowała zamek Bیلina i podniosła ten sam region. Ta Bela była doświadczona we wszystkich lekach i znając właściwości wszystkich ziół, leczyła ludzi z różnych chorób. Dlatego wszyscy chorzy ze wspomnianego regionu przenieśli się do tej Beli, słynącej ze swych leczniczych umiejętności. Druga córka, o imieniu Tetka, zbudowała zamek imieniem Tetin. Była doskonałą czarownicą będącą w stanie wyjaśnić nawet, gdzie się znajdują zagubione rzeczy. Dlatego każdy, kto utracił coś w wyniku kradzieży lub w inny sposób, zwracał się do niej, pytając o okoliczności i miejsce straty. Trzecia córka nazywała się Libuše, a swoimi zdolnościami przewyższała innych. Miała bowiem boskiego ducha, przewidywała i interpretowała przyszłość w wyroczni. Na dworze była mądrzejsza od pozostałych, o subtelnej moralności i uczynkach. Czeska ziemia wybrała ją na

---

<sup>48</sup> *Kronika tak řečeného Dalimila*, ed. M. Bláhová, překl. M. Krčmová, Praha / Litomyšl 2005.

<sup>49</sup> Příbík Pulkava z Radenína, *Kronika česká*, w: *Kroniky doby Karla IV*, ed. M. Bláhová, J. Zachová, Praha 1987.

sędzię po śmierci jej ojca Kroka. Zbudowała zamek Wyszehrad i przez długi czas rządziła sama całym czeskim krajem.”

Z kolei **Jan Marignola**<sup>50</sup>, włoski misjonarz, autor *Kroniki Czeskiej* z XIV w. na zlecenie Karola IV Luksemburskiego, wzorowanej na Kosmasie, notował (tłum. autora):

„Pierwszymi Czechami byli Słowianie – Elizjanie. Elysą nazywa się Solaris (słońce). Stąd Eliopolis jest miastem Słońca u Izajasza. To pokolenie cechowało się szlachetnymi manierami, przystojną figurą, z jasnymi włosami, silnymi i dobrze uformowanymi ciałami, łagodnością na twarzy, spokojnością w działaniu, współpracującą, miłą i przyjazną postawą. Ich dieta była umiarkowana: jedli zołędzie i pili zdrową wodę ze strumienia, a także zaczęli odżywiać się mięsem. Potem zaczęli poślubiać żony ludu z pokolenia Gomera<sup>51</sup> i otaczających ich narodów, biorąc ich po kilka zgodnie ze zwyczajem pierwszych pogan. Nie mieli między sobą ani prawa, ani króla, ani księcia, ale żyli zgodnie z prawem natury – ktokolwiek wydawał się mądrzejszy, sądził ewentualne spory. Był wśród nich jeden człowiek o imieniu Krok, od którego imienia nazwano zamek, w sąsiedztwie lasu Zbečno. Ten człowiek był bardzo bogaty, obdarzony mądrością i elokwencją, a wszyscy zasięgali jego rady, osądu i prosili go o rozwiązywanie sporów. Nie miał męskiego potomstwa. Żona wróżka urodziła mu trzy córki...”

Tu warto zauważyć, że Słowianie, zgodnie z zapisem Marignoli, byli czcicielami Słońca, a Elysium, Hel, to miejsca związane nazewnictwem z gr. Helios, czyli słońcem właśnie. Zatem życie po śmierci wiązane z powrotem na łono boga słońca. To chrześcijaństwo wypaczyło ten obraz robiąc z boskiego waru słonecznego, żar piekielny – diabelski.

Żyjący w XVI wieku czeski kronikarz **Václav Hájek** z Libočan wyliczył datę śmierci Kroka na 709. A co więcej, pisał, że umierający Czech próbował przekazać władzę nad Czechami swemu bratu Lechowi, ale ten odmówił rekomendując jednak na to miejsce Kroka.

Także **František Palacký**<sup>52</sup>, czeski historyk z XIX wieku w swojej epokowej pracy o dziejach Czechów, jeden z trzech wielkich „ojców narodu czeskiego”, wspominał Kroka (tłum. autora):

„Po łuczniku Czechu, który przybył ze swoją rodziną w starożytnych czasach „do tej błogosławionej ojczyzny przez trzy rzeki”, Krok jest najstarszym śmiertelnikiem, którego pamięć zachowała się w naszych narodowych legendach. Według najstarszej relacji jego „złota rezydencja” mieściła się w „Świętym Wyszehradzie” nad Wełtawą. Został on jednak powołany, aby być sędzią dla całego narodu, nie dlatego, że był bogatym lechem [szlachcicem, przyp. aut.], ale ze względu na cnotę, mądrość i prawość. Od jego imienia nazwano stary czeski zamek w Krakowie, niedaleko Stebna, którego ruiny pokryte były lasem w czasach Kosmasa [XII w., przyp. aut.]. Możliwe, że Krok był jednym z potomków Sama, być może jego synem lub wnukiem, a zatem następcą, ponieważ jego życie przypada na drugą połowę VII wieku. Mądry Krok nie pozostawił po sobie syna, ale trzy córki chwalebego ducha, Kazię, Tetkę i Libusę, których wyższym wykształceniem sam się zajmował.”

Palacký argumentował, że na postać Kroka wpłynął władca Samo, choć inni kojarzą go raczej z Lechem III. Fredegar pisał, że Samo (Zamo) miał 22 synów. Kadłubek natomiast podawał, że Leszko III dochował się 21 potomków, przy czym jednego, najstarszego Popiela ze związku z Julią – siostrą pokonanego przez niego Juliusza Cezara, a 20 z nałożnicami, po odprawieniu Julii, gdy Cezar pod wpływem Senatu odebrał zbrojnie Lechii Bawarię, która była jej wianem ślubnym. Ostatnio historię tę przypomniał **J. Bieszk**<sup>53</sup>, uznając ją za prawdziwą, podając jednocześnie odczytaną przez **T. Wolańskiego** inskrypcję rzymską na grobowcu Leszka Awilło (łac. *Avillio Lescho*).

Poza sugestiami pokrewieństwa Kroka z Samo, Palacký datuje jego żywot na koniec VII wieku. Podaje też nazwę miasta Krakowa koło Stebna, a więc nie tego nad Wisłą, założonego przez Kroka,

<sup>50</sup> J. Marignola. *Kronika česká*, w: *Kroniky doby Karla IV*, ed. M. Bláhová, J. Zachová, Praha 1987.

<sup>51</sup> Od Gomera wywodzono Galów, Włochów, Niemców, więc nie wiadomo o jaki lud tutaj chodzi autorowi.

<sup>52</sup> F. Palacký, *Dějiny národu českého v Čechách a v Moravě. Díl první: Od prvověkosti až do roku 1253*, Praha 1936.

<sup>53</sup> J. Bieszk, *Słowiańscy królowie Lechii*, Warszawa 2015.

co pokazuje nam wymiennosc nazw Krok i Krak. Podobnie do Dalimila uzywa tez slowa „lech” w znaczeniu „pan, szlachcic”.

**Gelazy Dobner** i inni uczeni, uznawali historycznosc Libuszy, choc powatpiwali w postac Kroka. Sa i tacy autorzy, ktorzy chcac udowodnic celtyckie pochodzenie Czechow, sadzili, ze nazwa Krok mogla powstac z imienia Crocco, uznawanego za celtyckie.

Cala ta legenda o poczatkach panstwa czeskiego wydaje sie byc replika polskiej wersji. Zauwazmy, ze Krok i jego Krokow istnieja do dzis jako polski Krak i Krakow (okresowo tylko w X wieku pod wladaniem czeskim), a Lestek (drugie imie Przemysl, podobnie jak czeski Przemysl Oracz – protoplasta dynastii Przemyslidow) wedlug Kadlubka pokonuje Aleksandra pod Lysa Gora, gdzie miala byc swiatynia Diany (patronki Amazonek, tez znanych z czeskich kronik).

## *Zwiazki Kraka z Marbodem*

Marbod, wedlug oficjalnej wersji historii i Wikipedii to lac. *Maroboduus*, z celt. *Wielki Kruk* (ur. ok. 30 p.n.e., zm. 37 n.e. w Rawennie, \**raven* – kruk) – wladca (krol) plemienia Markomanow. Po slowiansku jednak jego imie mozna wytlumaczyc, jako Slawny Wodz, gdyz \**Maro-* to mir, slawa, a \**bod* to \**wod* – wodz, wodan, wodziciel.



Marbod – Wielki Kruk

Przyjrzyjmy sie jego historii. Wiadomo, ze jako chlopiec trafil do Rzymu w roli zakladnika, stajac gwarancja pokoju z Markomanami, co bylo powszechnym zwyczajem w tamtych czasach (podobnie jak Chrobry przebywal u Sasow). Marbod spedzil u Rzymian 10-15 lat, dzieki czemu mial okazje zaznajomic sie z funkcjonowaniem panstwa rzymskiego, jego organizacja militarna i prawami. Okolo 9 p.n.e. Marbod uciekl jednak do Germanii, gdzie jako wodz Markomanow (uznawanych za protoplastow Morawian, co wiazze go z Czechami), nawiazal na terenie Czech

i Moraw stworzył silny związek plemienny i zorganizował państwo, które, jak pisze **Wellejusz Paterkulus** „przez ustawiczne ćwiczenia ujął w karby prawie rzymskiej organizacji, a wkrótce powiódł na wyżyny, groźne nawet dla naszego imperium” (*Historia rzymska*, II 109).

Państwo Marboda miało obejmować tereny od Dunaju na południu, Maruszy i Wisły na wschodzie, po Morze Bałtyckie na północy i Łabę na zachodzie, czyli zarówno tereny obecnej Polski, jak i Czech, Moraw. Pod jego panowaniem znalazła się znaczna część środkowej Europy – dorzecze Łaby zamieszkane przez swebskie plemiona *Semnonów* (Ziemian lub Siemian, od *siemienia* – ziarna) i Longobardów (Winilowie – Jaśni / Północni Wanowie), a także tereny Lugiów (Ludzi) utożsamianych z ludnością kultury przeworskiej, zajmującej obszary południowej i środkowej części dorzecza Odry i Wisły.

Według Wellejusza Peterkulusa, Marbod wystawił także wielką armię „w liczbie 70000 piechoty i 4000 jazdy, którą w ciągłych wojnach z ościennymi ludami ćwiczył i przygotowywał do zadań większych niż stojące aktualnie przed jego państwem” (*Historia rzymska*, II 109). Rzym w 6 n.e. zmobilizował w sumie 12 legionów, jednak cała operacja militarna zmierzająca do zniszczenia potęgi Marboda została przerwana na skutek wybuchu powstania w Panonii, przez co Rzymianie zmuszeni byli uznać Marboda za przyjaciela Imperium, co zapewniło względny pokój na 10 lat. W tym czasie państwo Marboda, rozwinęło się jeszcze bardziej, a w jego stolicy Marobudum, Rzymianie utworzyli nawet, według Tacyty, własną faktorię (*Roczniki*, II 62). Lokalizacja tego miasta nie jest znana, nie ma też go na żadnej z historycznych map. Raczej relacje wiarygodnych historyków pokrywały się z danymi na mapach z tego samego okresu. Czyżby zatem gdzieś tkwił tu błąd?

Marbod został w 17 n.e. pokonany w bitwie w Lesie Hercyńskim przez Arminiusza, wodza Cherusków, którego wspierały liczne plemiona sprzymierzone, w tym także do niedawna podległe Marbodowi plemiona *Semnonów* i Longobardów (Tacyt, *Roczniki*, II 44-46). Wykorzystując osłabienie Marboda wygnaniec Katualda (Kątołwład) przy wsparciu Gotów w 19 n.e. zniszczył Marobudum i obalił Marboda, który zdecydował się szukać schronienia u Rzymian, gdzie resztę życia spędził w Rawennie. Co istotne, nowy uzurpator szybko podzielił los Marboda, bo został w niecały rok przepędzony przez władcę Hermundurów Wibiliusza (Wybiła) (Jasny Wybawca, bo *\*vib* – wybawiać, *\*ili* – jasny, złoty) i też ratował się ucieczką na terytorium rzymskie. Po Wibiliuszu władzę przejął król Kwadów – Vanniusz („Nowy Wan” – Pan).

**Cesarz Tyberiusz** w mowie ogłoszonej w senacie rzymskim zachwalał Marboda i jego czyny: „ani Filip Macedoński nie był tak niebezpieczny dla Ateńczyków, ani Pyrrros Epirski, ani Antiochos Syryjski dla narodu rzymskiego, jak Marbod dla Italii przez bliskość i męstwo swojego ludu. Dodawał też, że rzymski sukces jest tym większy, że unieszkodliwiono przeciwnika tak wielkiego i mówię to z wielkim uznaniem, gdyż Marboda oceniam jako wielką osobowość”<sup>54</sup>.

Może tu chodzić o Kroka-Kraka znanego z czeskich i polskich legend. Czescy kronikarze pisali, że Krok (Kruk) założył Bohemię, czyli pierwsze państwo czeskie. Widzimy tu podobieństwa do opowieści o Kraku, który także miał wrócić do ojczyzny, wprowadzając nowe prawa na wzór rzymski, na co miało też wskazywać łączenie go z rzymskim trybunem Gracchusem (Długosz). Wątek walki ze smokiem, bratobójstwem i wygnaniem krótko panującego zbrodniarza mimo, że się nie pojawia dosłownie to jednak związany jest w pewnym stopniu z podanymi faktami z historii Markomanów, choćby uzurpacja tronu przez Katualdę (Kątołwład) i jego szybkie obalenie oraz banicja, smokiem może być też jeden z najeźdźców. Legenda mogła zostać nieco zniekształcona dla podkreślenia walorów władcy – protoplasty Morawian, który jednak w rzeczywistości ostatecznie ponosi porażkę, co w micie założycielskim raczej nie było dobrze widziane. Legendarne córki przejmujące władzę po śmierci ojca i zamieszaniu z walkami braci o tron (Wanda) lub z pominięciem takich tarć (Lubusza), mogą być symbolicznym spłaszczeniem faktów, w których brakowało męskich potomków, dziedziców Marboda przebywającego na zesłaniu.

<sup>54</sup> A. Kokowski, *Starożytna Polska*, Warszawa 2005.

W każdym bądź razie, mimo wielu niezgodności między faktami z życia Marboda, a legendą o Kraku, widać też kilka wspólnych kwestii, które warto bliżej przeanalizować. Wiele też wskazuje na to, że Marbod to celtyckie imię Kraka, a Markomani to nie plemię germańskie, w rozumieniu protoniemieckie, czy celtyckie, ale jedno z protosłowiańskich.

Czesi uważają Marboda za króla Morawian, czyli *de facto* pierwszego władcę Czechów<sup>55</sup>. Zresztą celtyckość Bojów (Wojów, Bojowników) też jest wątpliwa i opiera się tylko na odkryciach archeologicznych, które można różnie interpretować, bo nieznany jest ich język, choć miano mają na wskroś słowiańskie.

Istnieje również pewna przesłanka, że z braku umiejscowienia tak znacznego miasta, jakim w pewnym okresie była stolica Markomanów i państwa Marboda – Marobodum, na mapach (np. Ptolemeusza), mogło dojść do pomyłki w zapisie. Stolica Markomanów miała zostać – co prawda – zburzona przez Katualdę i przez to nie dotrzeć do czasów Ptolemeusza, ale zazwyczaj tak znaczne miasta odbudowywano, ewentualnie zmieniając po tym ich nazwę. Jeśli jednak założymy, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że miasto zostało odbudowane i jednocześnie przyjmujemy, iż kronikarze pisali swoje relacje na podstawie zasłyszanych opowieści lub zapisków, być może także w postaci inskrypcji runicznych, mogło dojść do łatwej pomyłki w odczytaniu run. Mianowicie w futharku brak jest litery C, natomiast najbardziej fonetycznie zbliżone do ‘C’ jest ‘Z’ – Ʒ z futharku starszego, które przypomina akurat ‘M’ – 𐌛 z futharku młodszego i właśnie odwrócone ‘C’ – z wendicy (run słowiańskich). To nam wskazuje możliwą przyczynę omyłki, czyli nazwa stolicy Markomanów jak i samo imię ich króla mogły brzmieć Carobodum i Carobod. Na mapie Ptolemeusza mamy Carodunum, które część autorów utożsamia z Krakowem. I tu pojawia nam się kolejna wskazówka, że Marbod może być Krakiem, a jego miasto Krakowem, wielokrotnie burzonym i odbudowywanym.

Co więcej, wynikałoby z tego, że Krak to Car, czyli Czarnoksiężnik – Czarny Książę, w znaczeniu król i najwyższy kapłan w jednym. U **Dzierzwy**, przysłanego z Rzymu, autora polskiej kroniki, czytamy, że „Polacy od czasów Wandala, założyciela swojego, aż do czasu króla Assnera<sup>56</sup>, męża Estery, nie chcieli mieć królów, czyli Xiążąt nad sobą i prowadzeni byli przez 12 lat przez kapłanów, którzy byli wojewodami. Xiążę bowiem to Xiądz, który nosi koronę królewską. W Polsce Xiądz jest ważniejszy od Króla, a Xiążę od Xiędza, choć obaj są pomazańcami bożymi”. Książę jest ważniejszy od króla, bo jest kapłanem, a król to osoba świecka, niewtajemniczona. Natomiast książę jest ważniejszy od księdza, bo książę to koronowany na władcę kapłan. Wielu z lechickich książąt było najwyższymi kapłanami.

Celtycka nazwa Krakowa – Carodunum oznaczała „miasto Cara”. Skrótem od *Czarny Książę*, może być *Cark*, niezależnie czy odniesiemy tu końcowe „k” do księcia, czy bardziej prawdopodobnej formy z tego okresu – knesa (kniazia). Z *Cark* mamy po przestawce *Crak* i jesteśmy w domu. Zauważmy zresztą, że Kark to też Opoka, nawiązanie do Atlasa, dźwigającego na swych barkach cały świat.

Warto przy tej okazji dodać, że o znaczeniu Krakowa, jako „Trzeciego Rzymu” pisał ciekawie **Frank Kmiotowicz**<sup>57</sup>.

<sup>55</sup> [https://zpravy.tiscali.cz/marobud-prvni-cesky-kral-barbar-spise-rodem-nez-rozumem-272530](https://zprawy.tiscali.cz/marobud-prvni-cesky-kral-barbar-spise-rodem-nez-rozumem-272530)

<sup>56</sup> P. Szydłowski uważa, że to Kserkses.

<sup>57</sup> F. Kmiotowicz, *Kiedy Kraków był „Trzecim Rzymem”*, 1994.

## Relacje innych kronikarzy

Opowiadanie Kadłubka zostało podjęte przez innych kronikarzy z przełomu XIII i XIV wieku, m.in. autora tzw. *Kroniki polsko-śląskiej* oraz bezimiennego franciszkanina z Krakowa, zwanego **Mierzwą**.

Krak jako osobisty zabójca smoka pojawia się dopiero u piszącego u schyłku XIV wieku na Śląsku autora *Kroniki ksiąg polskich*. Tam też jest mowa o bratobójstwie między synami Kraka po zabiciu smoka.

Podobną do Kadłubka relację o Kraku przedstawił **Bogufał** (Boguchwał) w *Kronice Polaków i Lechitów*, zw. *wielkopolską* z przełomu XIII i XIV wieku oraz **Dzierzwa**, który w XIV w. dokonał kompilacji kilku kronik, głównie opierając się na Kadłubku. Kronika Boguchwała mimo, że zawiera najstarszy zapis nazwy Wawel, pomija zupełnie opowiadanie o smoku, wspominając jedynie o bratobójstwie wśród synów Kraka.



Skuba melduje Krakowi o zabiciu Smoka Wawelskiego

**August Bielowski** w swojej XIX-wiecznej pracy<sup>58</sup> informuje, że podstawą źródłową kroniki **Miorsza** (*Kronika Lęchitów i Polaków*) była zagubiona *Kronika Lęchicka* (*Descriptio Lechiticorum annalium*), która przedstawiała dzieje Lechitów od Kraka w IV wieku p.n.e. w Ilirii i Dacji, aż do czasów Decebala w I wieku n.e. Bielowski zwraca uwagę, że jeszcze w IX i na początku X wieku n.e. Słowianie przekonani byli o swoim pochodzeniu od Jafeta poprzez Getów i Daków.

<sup>58</sup> A. Bielowski, *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, 1850.



Prawdziwość, tej z pozoru szalonej tezy, potwierdził współczesny językoznawca włoski **Mario Alinei**, który udowadnia, że starożytni Ilirowie, Getowie, Dakowie i Trakowie mówili językami słowiańskimi. Także z wniosków z prac **Marcina Przybyły**, którego zespół odkrył twierdzę w Maszkowicach wynika, że istnieją duże podobieństwa do podobnym obiektów na Istrii.<sup>59</sup>

Według Bielowskiego, Miorsz jednak niesłusznie utożsamia naddunajskie miasto *Karantas* z Krakowem nad Wisłą. Zauważa też, na podstawie analizy tekstu Miorsza, że „(...) w kronice lęchickiej powiedziano było wyraźnie, że począwszy od Antara przodka Lęchitów aż do czasów Graka żyjącego na 400 lat przed Chrystusem, nie mieli oni żadnego pana ani xięcia nad sobą (...)” Antar ma być związany z nadadriatyckim miastem o tej samej nazwie, choć mnie wyraźnie kojarzy się z Jantarem (bursztynem) oraz Antarktyką.

Dalej Bielowski zauważa, że „Autaryoci według świadectwa Strabona i Pliniusza byli najliczniejszym, najlepszym i bardzo dawnym ludem ilirskim [...] Adryoci tedy czyli Autaryoci byli właściwie Linchitami [...] jak ich kroniki nasze nazywają Lęchitowie [...]”. Dodaje, że Polybios wziął Adryejów za Wenetów „[...] gdyż według Herodota nadadryaccy Wenetowie są Ilirami [...] według Eliana i Agatarchida ilirscy Autaryoci [są] Indami [...] Trog mówi o Linchitach, to jest Linkistach lub Autaryotach którzy w Linchitii mieszkali”. Wyjaśnia także, że Grecy zapisywali słowiańskie „ę” jako „in”, czyli *Linchiti* to *Lęchici*<sup>60</sup>. Moim zdaniem, nazwa Autarioci (Adrioci) ewidentnie pochodzi od składu „od Ariów”, co potwierdza ich scyto-sarmackie korzenie, o czym pisał też **Nikčević** (Skito-Sarmati Autarijati). Z tym etnonimem wiążą się też nazwy miejscowe Adrii i Adriatyku, zapewne tak nazwane właśnie przez nich.

U Miorsza, Grak jest najpierw wodzem Lęchitów walczącym w IV wieku p.n.e. z Galami, a po triumfie nad Bojami powraca z Karantanii i jest obwołany księciem, który wprowadza nowe prawa i tworzy podstawy lechickiego państwa.

**Mateusz Cholewa** podaje niemal identyczną relację do Miorsza. Obaj kronikarze, podobnie jak Kadłubek, powołują się przy tym na rzymskiego historyka Troga (Trogusa) z I w. p.n.e., który miał pisać o bojach Galów z Lęchitami.

Bielowski zwraca uwagę na zbieżność relacji obu kronikarzy, ale zauważa też, że Mateusz podaje trochę nowych szczegółów, co ma świadczyć, iż były mu znane lęchickie roczniki (*Linchiticorum annalum*), na które powołuje się Miorsz w przypisach. Warto tu nadmienić, że u Miorsza Polonia to Linchitia, a nazwa Lęchici jest tożsama z Wandalami.

Wersję Długosza przytoczyli **Maciej Miechowita** w *Kronice polskiej* z 1521 oraz **Bernard Wapowski** w swojej, zachowanej tylko we fragmentach, *Kronice*. Legenda o smoku wawelskim znalazła się także w napisanej po polsku *Kronice świata* **Marcina Bielskiego** z 155, a samo wydarzenie jest datowane na rok 700 n.e. To by się zgadzało z podanym przez **Bartosza Paprockiego** okresem panowania Wandy na 730-731. Krakowska legenda znalazła się też na kartach znanego dzieła **Sebastiana Münstera** *Cosmographia*, z 1550 (Bazylea), w rozdziale *De Polonia*.

Popularność legendy o Kraku i smoku wawelskim w Europie zapewne wpłynęła na wzrost sceptycyzmu wśród jej krytyków oraz podjęcie prób jej deprecjacji. Już w 1555 **Marcin Kromer**, w dziele *O pochodzeniu i czynach Polaków*, jako pierwszy podważył wiarygodność tego podania, sugerując, że opowieść wymyślono, jako ludowe wytłumaczenie istniejącej nazwy małej jaskini pod Wzgórzem Wawelskim, zwanej Smoczą Jamą (*specum draconis vocant*). Nie wyjaśnia jednak skąd ta nazwa się wzięła.

Także **Naruszewicz** nie wierzył żadnym podaniom Kadłubka ani Galla o Popielu, Leszku, czy Krakusie. Odrzucał też legendy Mateusza Cholewy i Boguchwała, a swoje dzieje Polski zaczyna od Mieszka I (Mieczysława).

<sup>59</sup> <https://rudaweb.pl/index.php/2016/10/22/kroniki-lechickie-getow-i-tajemnicza-wanda/>

<sup>60</sup> <http://rudaweb.pl/index.php/2018/01/07/lechickie-najstarsze-panstwo-europy-scytow-wiec-slowian/>

CRACVS PRINCEPS POLONORVM.



Krakus<sup>61</sup>

Niezwykle ostrą krytykę ludowej legendy o Kraku i smoku oraz jej zwolenników przedstawił w okresie zaborów, jakżeby inaczej, niemiecki uczyony **Alfred von Gutschmid** w pracy *Kritik der polnischen Urgeschichte des Vincentius Kadlubek* (*Archiv für österreichische Geschichtsquellen*, 1857).

Jakoś wcześniej, **Jan Uphagen**, polski bibliofil o niemieckich korzeniach, w okresie przed upadkiem Rzeczypospolitej (dopiero po I rozbiorze) w 1782 ukończył i mógł wydać po 20 latach pracy swoje wielkie, acz zapomniane dzieło *Parerga historica* będące kroniką świata od jego początków do 997, w którym opisał m.in. Cracco jako księcia Wandalów i władcę *Lechici Imperii*. Użył też terminów: *Lechicum Imperium*, *Lechico antiquitus Imperio*, *Lechicum Foedus* (Liga) oraz *Slavici Federis Imperatorem*.

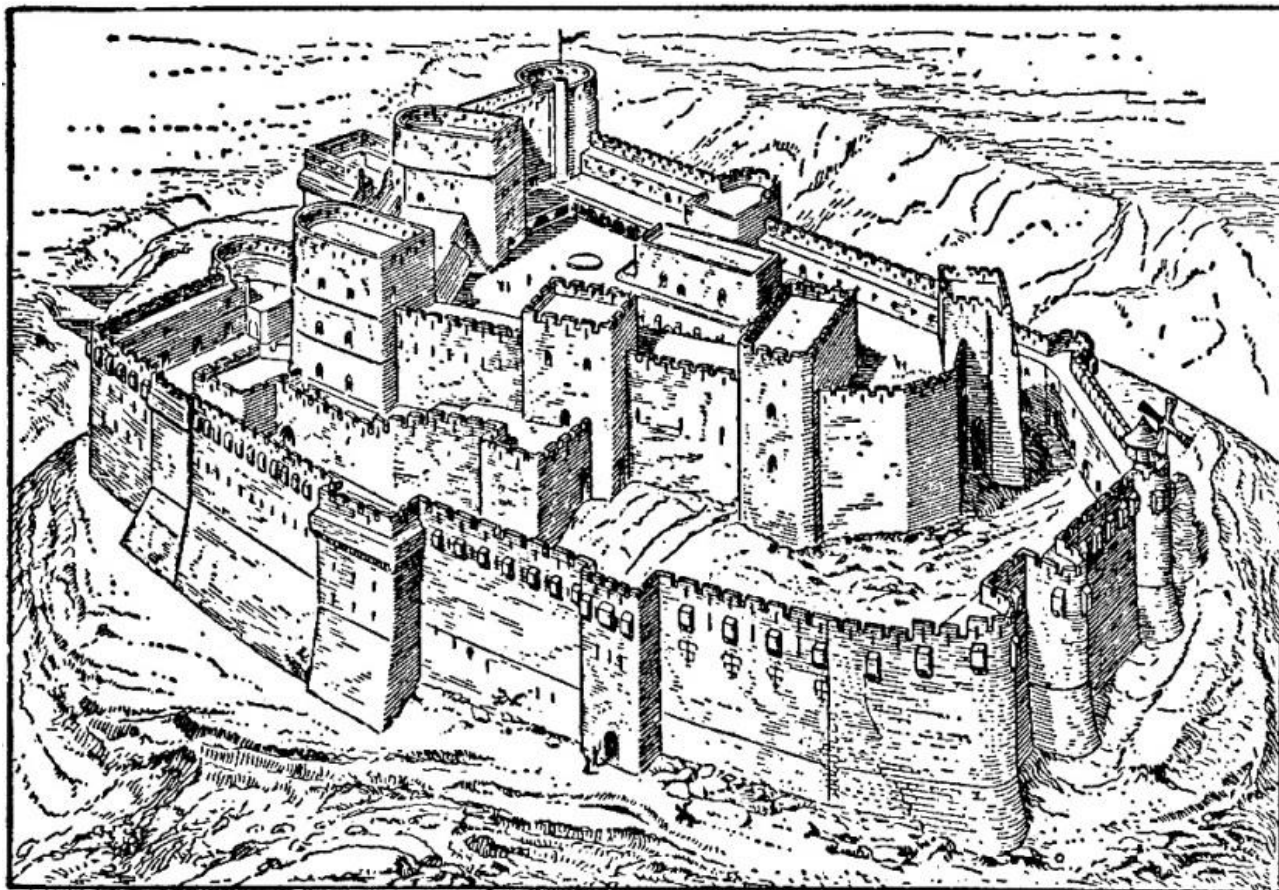
<sup>61</sup> A. Guagnini, *Sarmatiae Europae descriptio* (*Opis Sarmacji Europejskiej*), Spira 1581.

Krakus istnieje też na wielu pocztach polskich z różnych okresów, w tym oczywiście na najbardziej ostatnio dyskutowanym – Jasnogórskim Pocztę Książąt i Królów Polaków i Lechitów.

## ***Kroacja i inne nazwy miejscowe oraz słowa związane z Krakiem***

Z imieniem Kraka związanych jest wiele nazw miejscowych, nie tylko polski *Kraków*, ale też istniejący w Meklemburgii *Krakow am See*, wszelkie *Krakowce* itp. W Chorwacji do dziś zachowała się nazwa wyspy *Krk*, która może oznaczać *Krak*, choć niektórzy językoznawcy wywodzą ją akurat od słowa *kark*. Co ciekawe, *Krak* po chorwacku oznacza ‘długie nogi’, jak wysoka osoba z bardzo długimi nogami, natomiast *Krakula* to nazwa personelu sędziego (symboliczna laska, nieopłacani asystenci prawni).

Są tam też wodospady Kraka, zapisane archaicznie jako *Krka*. U nas z kolei mamy *Karkonosze*, które może są związane z karkiem, a może i z *Krakiem*. Jeżeli więc *Krk/Krka* to *kark*, to kto wie, czy *Krak* to nie żaden *Kruk*, tylko *Kark* właśnie, co może być nazewniczym i mitycznym nawiązaniem do Atlasa (*At* – ojciec, *Las* – Lach, czyli „Ojca Lachów”), który na swym karku dźwigał cały świat, o czym pisałem już w *Rodowodzie Słowian* (2017)<sup>62</sup>.



Krak des Chevaliers<sup>63</sup>

<sup>62</sup> T. Kosiński, *Rodowód Słowian...*

<sup>63</sup> *Encyclopaedia Britannica*, 11th ed., vol. 5, New York, 1910.

Możliwe więc, że Kark był tylko spolszczonym atlaskim przydomkiem postaci o innym imieniu, który odnowił organizację Lechii, dźwigając ją z zastoju, prawdopodobnie związanego z wyniszczającymi wojnami z Celtami i Rzymem. Zrobił też wielki krok (jak czeski *Krok*), w kierunku rozwoju terytorialnego lechickiego państwa, o czym wspominał Kadłubek i inni.

Co istotne *Krok* i *Krak* pasują nam do nazwy *Kroac* (Kroaci), może dlatego raz jest jego imię pisane przez „a”, a innym przez „o”. Przy czym należy tu nadmienić, że Biała (Wielka, Północna) Chorwacja (Kroatia) obejmowała swym zasięgiem także Małopolskę z Krakowem i Czechy, a niektórzy nazywają tak Państwo Morawskie. O przyjsciu stamtąd na Bałkany Serbów i Chorwatów wspominał cesarz bizantyjski Konstantyn Porfirogeneta w X wieku.

Źródłosłów *Korsyki* (*Corse, Corsica*) może być równie zaskakujący, gdyż wychodzi się go od Kraka, którego zwano też *Corsico*. Nie każdy wie, że słowo ‘krk’ oznacza po chorwacku ‘król’, czyli ten, co ma głowę na karku. Wynika to oczywiście z faktu, że Chorwaci to tak naprawdę dawni Chrobaci znad Wisły, o czym już tu wspominałem wielokrotnie.

Znany jest syryjski zamek *Krak des Chevaliers* z XI wieku z czasów krucjat. Był on siedzibą kurdyjskiego garnizonu. Po arabsku zwany *Ḥoṣn al-Akrād* (حصن الأكراد), co znaczy „twierdza Kurdów”<sup>64</sup>. Przez Franków był natomiast nazywany *Le Crat* i według uczonych, przez pomyłkę zapisany, jako *Le Crac*, od \**karak* (forteca). Może tak, a może nie. Ciekawy jest kurdyjski trop, zwłaszcza, że są tacy, którzy ten lud także uważają za ario-słowiański, dlatego tak ma być tak bezwzględnie prześladowany przez Turków. Może to przypadek, ale mi kojarzą się oni fonetycznie z plemieniem *Scordisci*, uznawanym przez historyków za szczep celtycki, którzy w IX w. p.n.e. mieli osiąść nad rzeką Sawą w północnej Dardanii, na Bałkanach.

Jak wiemy, *Kijów* swą nazwę zawdzięcza legendarnemu założycielowi *Kijowi* (*kij* – laska, lacha). Dlatego kojarzy się Kija z Lachami, co ma poparcie w innych relacjach historycznych. Nestor pisał, że Kijów założyli Polanie, co potwierdzają starożytne mapy lokalizujące tam Polan właśnie<sup>65</sup>. Co więcej, uznawani za lud słowiański Antowie mieli założyć starożytny Antyn, który utożsamiany jest z Kijowem. Legenda o założeniu Kijowa jest podobna do tej o trzech braciach Lechu, Czechu i Rusie (Mechu). Kija kojarzy się też z Krakiem.<sup>66</sup> Zauważmy przy tym, że Litwini i Łotysze do dziś na Polskę wołają Lenkija (od Lecha), a określenie ‘s kija’<sup>67</sup>, znaczy „z rodu”. Przekazy historyczne, mityczne i etymologiczne wskazują zatem na to, że Kijów to miasto rodowe Lachów.

Należy tutaj również zwrócić uwagę na pewne fonetyczne i znaczeniowe zbieżności widoczne w etymologii angielskiego imienia Stephan (od gr. *Stephanos* – korona), popularnego imienia królów (m.in. Anglii, Serbii, Węgier, Polski), które oznacza „Krok do Nieba”, bo ang. *step* to krok, a PIE. rdzeń \**an* to niebo. Co zaskakujące, w wersji typowo angielskiej, pisanej przez dwa „e”, Stephen to „kroczący kurak”, bo ang. *hen* – kura. To może zaciekać tych, którzy dopatrują się na denarze Chrobrego nie pokracznie narysowanego orła, ale właśnie kury, którą ten rysunek bardziej przypomina. Są i tacy, którzy uważają, że to paw.

Podsumowując nazwa *Krak*, razem z jej przekręceniami, wiąże się z wieloma słowami jak: *kruk*, *kark*, *krzak*, *krok*, *krokodyl*, *kurak*, *Kroac*, *Drac*, *Trak*, *Gracchus*, *Greki*, itp. Ustalenie, czy mają one ze sobą coś wspólnego, to już zadanie dla lingwistów i historyków, którzy być może kiedyś po odrzuceniu kłamliwych paradygmatów naukowych narzuconych nam w czasach germanizacji i tak chętnie powielanych przez niemieckich, a za nimi większości polskich akademików, przeanalizują pewne fakty na nowo i stworzą prawdziwy obraz postaci Kraka i innych naszych przedchrześcijańskich władców. Dzisiaj jedyna nadzieja w niezależnych pasjonatach historii, którzy

<sup>64</sup> D. J. Cathcart King, *The Taking of Le Krak des Chevaliers in 1271*, 1949.

<sup>65</sup> Nestor, *Powieść minionych lat*, przeł. F. Sielicki, Kraków 1968.

<sup>66</sup> P. Makuch, *Od Ariów do Sarmatów...*

<sup>67</sup> Słowo *kij* to kolokwialne określenie męskiego członka, podobnie zresztą jak *lacha*. W słowiańskim kulcie płodności fallus symbolizował ‘ród’.

muszą wyręczać serwilistycznie nastawionych uniwersyteckich profesorów w odkłamywaniu prawdy oraz przywracaniu pamięci o naszych dziejach i przodkach.

Historia Kraka zainspirowała Stanisława Szukalskiego do napisania w 1937 dramatu *Krak, syn Ludoli*. Jego *Szczep Rogate Serce* wydawał też pismo *Atak Kraka*, a sam Szukalski zaprojektował sanktuarium słowiańskie na Wawelu nazwane Duchtynią. Raczej niefortunnie autor ten wyprowadzał imię Kraka od „k-ra-no”<sup>68</sup>.

**Tomasz Kosiński**

11.04.2020 (aktualizacja: 24.02.2023)

## *Bibliografia*

- Arles, histoire, territoires et cultures*, Imprimerie nationale, pod red. J.M. Rouquette, Paris 2008.
- Bardy G., *Recherches sur un cycle hagiographique. Les martyrs de Chrocus*, w: *Revue d'histoire de l'église de France*, 21-90, 1935.
- Bielowski A., *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, 1850.
- Bieszk J., *Słowiańscy królowie Lechii*, Warszawa 2015.
- Castritius H., *Krokus*, § 3 (Historisches), w: *Reallexikon der Germanische Antiquumskunde*, edycja 2, tom 17, Berlin / New York 2000.
- Cathcart King D. J., *The Taking of Le Krak des Chevaliers in 1271*, 1949.
- Czeska kronika Kosmy*, przeł. K. Hrdina i M. Bláhová, Praga / Litomyšl 2005.
- Dąbrowski J., *Chorwacja i Dalmacja w opinii polskiego średniowiecza*, Sbornik naučnih radova Ferdi Šišicu, Zagreb 1926.
- Demougeot É., *Les martyrs imputés à Chrocus et les invasions alamanniques en Gaule méridionales*, w: *Annales du Midi*, 74, 1962.
- Drinkwater J.F., *Crocus „King of the Alamanni”*, w: *Britannia*. Vol. 40, 2009; D. Geuenich, *Geschichte der Alemannen*, Stuttgart 2004.
- Drinkwater J.F., *The Alamanni and Rome*, 2007.
- Encyclopaedia Britannica*, 11th ed., vol. 5, New York, 1910.
- Encyklopedia biblijna*, red. P. J. Achtemeier, tłum. G. Berny, Warszawa 1999.
- Grzegorz z Tours, *Historie. Historia Franków*, Tyniec 2012.
- Guagnini A., *Sarmatiae Europae descriptio (Opis Sarmacji Europejskiej)*, Spira 1581.
- Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. 1, Warszawa 1986.
- Kmietowicz F., *Kiedy Kraków był „Trzecim Rzymem”*, 1994.
- Kodeks Sędziwoja z Czechla*, rękopis Biblioteki Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.
- Kokowski A., *Starożytna Polska*, Warszawa 2005.
- Kosiński T., *Rodowód Słowian*, Warszawa 2017.
- Kosiński T., *Runy słowiańskie*, Warszawa 2019.
- Kristián, *Život a umučení svatého Václava a svaté Ludmily, báby jeho*, kap. 2. (1. část). Přeložil A. Stříž, 1969.
- Kronika polska: Anonim tzw. Gall*, oprac. M. Plezia, tłum. R. Grodecki, Wrocław 1965.
- Kronika tak řečeného Dalimila*, ed. M. Bláhová, překl. M. Krčmová, Praha / Litomyšl 2005.
- Kronika Wielkopolska*, oprac. B. Kürbis, tłum. K. Abgarowicz, Warszawa 1965.
- Kürbis B., *Holophagus. O smoku wawelskim i innych smokach*, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i polskich*, Poznań 1976.

---

<sup>68</sup> L. Lameński, *Stach z Warty. Szukalski i Szczep Rogate Serce*, Lublin 2007.

- Kürbis B., *Wstęp*, w: Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*. Wyd. 4. Wrocław, Warszawa, Kraków 2008.
- La vie et passion de monseigneur saint Didier, martyr et évêque de Lengres, jouée en ladite cité l'an 1380(?) et deux. Composée par Guillaume Flamang. Publiée par Guillaume Flamang. Publiée pour la première fois d'après de manuscrit unique de la Bibliothèque de Chaumont, avec une introd. par J. Carnandet.*
- Labuda G., *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. II, Poznań 1988.
- Lameński L., *Stach z Warty. Szukalski i Szczep Rogate Serce*, Lublin 2007.
- Lelewel J., *Cześć Bałwochwalcza Sławian i Polski*, Poznań 1857.
- Lelewel J., *Polska wieków średnich: czyli Joachima Lelewela w dziejach narodowych polskich postrzeżenia*, Tom 1, 1855.
- Łowmiański H., *Początki Polski*, t. V, Warszawa 1973.
- Makuch P., *Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków*, Kraków 2013.
- Marignola J., *Kronika česká*, w: *Kroniky doby Karla IV*, ed. M. Bláhová, J. Zachová, Praha 1987.
- Mistrza Wincentego Kronika Polska*, oprac. B. Kürbis, tłum.: K. Abgarowicz, B. Kürbis, Warszawa 1974.
- Nestor, Powieść minionych lat*, przeł. F. Sielicki, Kraków 1968.
- Nugent T., *The History of Vandalia: Containing the Ancient and Present State of the Country of Mecklenburg; Its Revolutions Under the Vandals, the Venedi, and the Saxons; with the Succession and Memorable Actions of Its Sovereigns*, Volumes 1-2, 1766-1769.
- Palacký F., *Dějiny národu českého v Čechách a v Moravě. Díl první: Od prvověkosti až do roku 1253*, Praha 1936.
- Plezia M., *Legenda o smoku wawelskim*, w: *Rocznik Krakowski*, 42, 1971.
- Příbík Pulkava z Radenína, *Kronika česká*, w: *Kroniky doby Karla IV*, ed. M. Bláhová, J. Zachová, Praha 1987.
- Reyman T., *Krakusa kopiec*, w: *Słownik Starożytności Słowiańskich*, II, 1964.
- Rosen-Przeworska J., *Ikonoграфия wschodnioceltycka*, 1976.
- Schlumberger J.A., *Die Epitome de Caesaribus. Untersuchungen zur heidnischen Geschichtsschreibung des 4. Jahrhunderts n. Chr.*, Munich 1974.
- Šimík P., *Rudolf Turek a jeho „Čechy na úsvitě dějin”*, 1963.
- Ślaski K., *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*, Poznań 1968.
- Strzelczyk J., *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 2007.
- Szulc K., *Mytyczna historia Polski i mythologia słowiańska*, 1880.
- Szyjewski A., *Symbolika kruka. Między mitem a rzeczywistością*, Kraków 1991.
- Wątróbska H., *Słownik staro-cerkiewno-rusko-polski*, Kraków 2010.
- Zakrzewski S., *Historia polityczna Polski do schyłku XII wieku*, Kraków 1920.

## Netografia

- Agnosiewicz M., *Kopiec Kraka i Wandy słowiańskie, nie celtyckie*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10215>
- Schmitt R., Bailey H. W.: *Armenia and Iran iv. Iranian influences in Armenian Language*, <http://www.iranicaonline.org>
- <http://podgorze.pl/kopiec-kraka-w-swietle-badan-archeologicznych-xx-wieku/>
- <http://rudaweb.pl/index.php/2018/01/07/lechickie-najstarsze-panstwo-europy-scytow-wiecz-slowian/>
- <https://pupillalibertatis.wordpress.com/2014/04/13/kruk-a-wielka-liczba-slowianska/>
- <https://rudaweb.pl/index.php/2016/10/22/kroniki-lechickie-getow-i-tajemnicza-wanda/>
- <https://vranovie.wordpress.com/informacje/>
- <https://zpravy.tiscali.cz/marobud-prvni-cesky-kral-barbar-spise-rodem-nez-rozumem-272530>

## *Nota autorska*

**Tomasz Józef Kosiński.** Urodzony w 1970 roku. Kielczanin. Z wykształcenia magister nauk społecznych, z zamiłowania historyk, etnolog i słowianofil. Uczeń prof. Andrzeja Wiercińskiego, antropologa kultury. Zwolennik metody etnograficznej Bronisława Malinowskiego. Były wykładowca akademicki (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach). Kierownik i trener wielu projektów edukacyjno-rozwojowych.



Aktywny społecznik, założyciel i członek kilku organizacji pozarządowych, organizator imprez kulturalnych, wypraw i szkoleń. Popularyzator idei regionalizmu. Fotograf, grafik i webmaster.

Licencjonowany pilot wycieczek zagranicznych, pasjonat świadomej turystyki, zwiedził 118 krajów świata na 6 kontynentach. Certyfikowany żeglarz i nurek, sympatyk survivalu, slow life i off-grid. Zna dobrze kilka języków obcych. Czasowo mieszka na Filipinach, gdzie prowadzi ekoresort zgodnie z ideą życia blisko natury.

Wydawca, redaktor, publicysta, pisarz. Niezależny badacz słowiańskich dziejów, propagator wiedzy i tropiciel prawdy.

Autor następujących książek na temat Słowiańszczyzny:

1. *Rodowód Słowian* (2017),
2. *Słowiańskie skarby. Tajemnice zabytków runicznych z Retry* (2018),
3. *Runy słowiańskie* (2019),
4. *Bogowie Słowian. Bóstwa, biesy i junacy* (2019),
5. *Wiara Słowian* (2020),
6. *Życie erotyczne Słowian* (2021),
7. *Fenomen Wielkiej Lechii* (2021),
8. *Bohaterowie dawnych Słowian* (2022).
9. *Słowiańskie tajemnice* (2023)

Wszelkie uwagi do mojej aktywności twórczej i wyników moich badań należy kierować na adres poczty elektronicznej [tomasz@kosinski.pl](mailto:tomasz@kosinski.pl) lub poprzez prowadzone przeze mnie profile autorskie na portalach internetowych, gdzie można także znaleźć więcej informacji o mojej działalności oraz artykuły i fragmenty publikacji mojego autorstwa:

- [ORCID](#)
- [Academia.edu](#)
- [Researchgate.net](#)
- [Google Scholar](#)
- [Facebook](#)

Moje wybrane artykuły:

1. „Geograf Bawarski” o Słowianach – przegląd, analiza, weryfikacja i nowe wyjaśnienia nazw, „Kronika Prokosza” – owoc niespełnionych ambicji historyka na zlecenie, 23.01.2023, Researchgate.net, DOI: [10.13140/RG.2.2.14778.26560/1](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.14778.26560/1) [dostęp: 23.01.2023].
2. „Geograf Bawarski” o Słowianach – przegląd, analiza, weryfikacja i nowe wyjaśnienia nazw, 22.01.2022, Researchgate.net, DOI: [10.13140/RG.2.2.27400.08960](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.27400.08960) [dostęp: 07.01.2023].
3. „Germania” Tacyty, autentyk czy mistyfikacja?, 09.10.2022, Researchgate.net, DOI: [10.13140/RG.2.2.32957.54245](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.32957.54245) [dostęp: 07.01.2023].

4. „Słowiano-Aryjskie Wedy”, „Księga Welesa” i inne niepewne źródła o Słowianach, 06.09.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.17333.76006](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.17333.76006) [dostęp: 07.01.2023].
5. Archeogenetyka, jako metoda naukowa pomocna w ustaleniu etnogenezy Słowian, 02.01.2023, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.32419.32804](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.32419.32804) [dostęp: 07.01.2023].
6. Autochtonizm kontra allochtonizm, odwieczny spór o pochodzenie Słowian - analiza problemu z uwzględnieniem najnowszych wyników badań archeogenetycznych i paleolingwistycznych, 31.12.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.23873.43367/1](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.23873.43367/1) [dostęp: 07.01.2023].
7. Bitwa pod Wilczynem nad Dolenicą, zwana „Pomorską Troją”, 14.09.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.24044.64642](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.24044.64642) [dostęp: 07.01.2023].
8. Dagome iudex – reinterpretacja, 12.02.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.20689.20324](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.20689.20324) [dostęp: 07.01.2023].
9. Dewaluacja etnonimu 'Słowianin' do pejoratywnego znaczenia 'niewolnik', jako przykład znieważenia wizerunku tego wolnościowego ludu, 15.10.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.34579.55846](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.34579.55846) [dostęp: 07.01.2023].
10. Etonim 'Słowianie' czy 'Sławianie'?, 09.10.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.12720.02561](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.12720.02561) [dostęp: 07.01.2023].
11. Nestor, mity minionych lat, 16.02.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.13978.31680](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.13978.31680) [dostęp: 07.01.2023].
12. Rola niezależnych badań i wkład pasjonatów w odbudowę wiedzy o naszym słowiańskim dziedzictwie, 14.09.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.36208.12806](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.36208.12806) [dostęp: 07.01.2023].
13. Słowiańscy Wandalowie w Germanii według „Wandalii” Alberta Krantza, 04.10.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.16075.46881](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.16075.46881) [dostęp: 07.01.2023].
14. Słowiańska symbolika, 18.09.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.29497.24162](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.29497.24162) [dostęp: 07.01.2023].
15. Uwagi o piśmie i języku gockim oraz autentyczności „Biblii Gockiej” Wulfili, 21.01.2023, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.27184.23045/2](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.27184.23045/2) [dostęp: 22.01.2023].
16. Ważniejsze źródła historyczne o początkach Słowian i ich pierwotnych siedzibach, Researchgate.net, 06.01.2023, DOI:[10.13140/RG.2.2.15937.02405](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.15937.02405) [dostęp: 07.01.2023].
17. Wątki wendo-słowiańskie w poemacie „Widsith” oraz analogie do innych utworów literatury starogermańskiej, 01.09.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.30755.53288](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.30755.53288) [dostęp: 07.01.2023].
18. Wendyjskie (prastłowiańskie) motywy i źródłosłowy w „Wojnie galijskiej” Juliusza Cezara, 12.12.2021, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.12300.59529](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.12300.59529) [dostęp: 07.01.2023].
19. Zapomniane „Królestwo Słowian” Mauro Orbiniego, 18.09.2022, Researchgate.net, DOI:[10.13140/RG.2.2.22786.35526](https://doi.org/10.13140/RG.2.2.22786.35526) [dostęp: 07.01.2023].

Zapraszam też do zapoznania się z danymi na [WorldCat](https://www.worldcat.org/), gdzie znajduje się wykaz światowych bibliotek (np. Biblioteka Kongresu USA) i uniwersytetów (m.in. Harvard, Columbia, Princeton, czy Humboldta), które posiadają w swoich zbiorach moje książki.

Moje publikacje w formie drukowanej lub jako e-booki można nabyć w tradycyjnych księgarniach i salonach Empik oraz online na portalach zakupowych Amazon i Allegro, a także księgarniach internetowych, na przykład takich, jak „[Świat Książki](https://www.swiatksiazki.pl/)”.